

Adres: Politechnika Łódzka, Instytut Mechatroniki i Systemów Informatycznych
ul. Stefanowskiego 18/22, 90-924 Łódź, fax: (48 42) 6362309, tel. 6312581, e-mail: maria.dems@p.lodz.pl

JUBILEUSZE

W 80-LECIE URODZIN PROF. DR INŻ. RYSZARDA SIKORY DOKTORA HONORIS CAUSA ZACHODNIOPOMORSKIEGO UNIwersytetu Technologicznego w Szczecinie



W dniu 14 listopada odbyła się w Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym uroczystość poświęcona obchodom 80-tej rocznicy urodzin zasłużonego pracownika tej uczelni Profesora Ryszarda Sikory. Zgromadziła ona wielu uczniów Profesora, współpracowników i przyjaciół, a także przedstawicieli instytucji naukowych działających w Polsce i zagranicą

Profesor zwyczajny dr inż. Ryszard Sikora urodził się 1 października 1932 r. w Niechoborzu w powiecie Rzeszowskim. Rodzicami byli Antoni i Anna z Królickich. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził w Małopolsce Wschodniej w Kopyczyńcach na terenie województwa Tarnopolskiego.

W 1946 r. w wyniku tzw. repatriacji zamieszkał w Szczecinie, gdzie w 1950 r. uzyskał maturę i dyplom technika elektryka. Studia wyższe odbył w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Szczecinie, a studia magisterskie zakończył w Politechnice Śląskiej uzyskując w 1956 r. dyplom magistra inżyniera elektryka. W latach 1955-1962 pracował w Biurze Projektów „Elektroprojekt” w Szczecinie, będąc jednocześnie zatrudnionym w Zakładzie Elektrotechniki Teoretycznej Politechniki Szczecińskiej. Od 1962 r. związał się na stałe z tą uczelnią. W 1967 r. uzyskał doktorat w Politechnice Gdańskiej, w 1971 r. został mianowany docentem, w 1976 r. profesorem nadzwyczajnym, a w 1986 r. profesorem zwyczajnym.

Profesor R. Sikora jest w dalszym ciągu czynnym nauczycielem akademickim. Wykłada przedmioty wchodzące w zakres elektrotechniki teoretycznej. Obejmują one zagadnienia fizyczne i metody matematyczne stosowane w teorii obwodów i teorii pola elektromagnetycznego. Szczególny nacisk Profesor kładzie na komputerowe metody obliczania prostych i odwrotnych zadań pól elektromagnetycznych.

Od lat specjalizuje się także w zastosowaniach informatyki w obliczeniach inżynierskich. Ostatnio interesuje się teleinformatyką i technologiami internetowymi. Ważną i nowoczesną dziedziną działalności dydaktycznej Profesora jest badanie struktur technicznych i biologicznych w sposób nieniszczący oraz kompatybilność elektromagnetyczna. W ostatnim czasie na uniwersytetach w Niemczech, Japonii, Chinach, Kanadzie, Grecji, byłym ZSRR, Bułgarii i we Włoszech wygłosił kilka wykładów na temat defektoskopii wiroprowadowej i bioelektromagnetyzmu. W 1992 r. był jednym z założycieli niemiecko-polsko firmy komputerowej „Softgraph” zajmującej się oprogramowaniem graficznym, w której piastował stanowiska Vice-Prezesa i Prezesa aż do jej likwidacji w 1997 r.

W latach 1980-1990, w ramach Programu Badań Podstawowych 02.20 kierował pracami naukowymi dotyczącymi wykorzystania metody wiroprowadowej do testowania materiałów. W skład zespołu wchodził pracownicy Politechniki Warszawskiej, Szczecińskiej i Śląskiej.

Przez kilka kadencji był członkiem Komisji nagród i Zespołu do spraw Elektrotechniki przy Ministrze Szkolnictwa Wyższego.

Profesor jest autorem podręcznika akademickiego „Teoria Pola Elektromagnetycznego”, który doczekał się trzech wydań WNT, książki „Elektromagnetyczne metody testowania materii” (Instytut Z. Turek i Polskie Towarzystwo Zastosowań Elektromagnetyzmu, 2003), rozdziału w książce Computational Magnetism p.t.: „Finite Element and Boundary Element Methods” wydanej pod redakcją J. Sykulskiego w wydawnictwie



Chapman and Hall w 1995 r. oraz kilku skryptów uczelnianych. Ponadto jest współautorem 1 monografii wydanej w Kijowie i 1 w Polsce oraz ponad 300 prac naukowych opublikowanych w kraju i zagranicą.

Początkowo, kierował Zakładem Elektrotechniki Teoretycznej, następnie był dyrektorem Instytutu Automatyki, kierował wiele lat Katedrą Elektrotechniki Teoretycznej i Informatyki Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego.

Zgodnie z duchem czasu wprowadził do nauczania cyfrową obróbkę sygnałów oraz techniczne, ekonomiczne i psychologiczne oddziaływania internetu.

Rektor prof. Kiernożycki wręcza pamiątkowy emblemat Jubilatowi

Wykorzystując teorię pola elektromagnetycznego, prowadził w kraju i za granicą wykłady dotyczące defektoskopii wirowej, jako metody badań nieniszczących.

Profesor wyklada z pasją, potrafi zaciekać słuchaczy, dzięki czemu liczne grono Jego wychowanków wybrało karierę naukową. Piętnastu wychowanków Profesora uzyskało stopnie doktora habilitowanego, a siedmiu tytuły profesorskie w Polsce i kilku zostało profesorami zagranicą.

Profesor R. Sikora stworzył Szkołę Naukową Pola Elektromagnetycznego w Politechnice Szczecińskiej, która jest znana szeroko poza granicami Polski. W latach 1976-1990 kierował grupą młodych pracowników z wielu ośrodków w kraju, wdrażających do obliczeń pól elektromagnetycznych nowoczesne metody komputerowe analizy i syntezy.

W szczególności, Jego zespół szczeciński opracował skuteczny System Oprogramowania Numerycznego Metod Analizy Pól (SONMAP). Kierowany przez Niego zespół Politechnik: Warszawskiej, Szczecińskiej i Śląskiej prowadził badania struktury materiałów za pomocą metody prądów wirowych. W ramach współpracy polsko-japońskiej, Profesor prowadził badania niszczące odpowiedzialnych urządzeń przemysłowych, organizując pobyty zdolnym pracownikom naukowym w Japonii.

W 1993 r. Obecnie działa w ramach 6-go Programu Ramowego badań UE.

W 2012 r. zakończył duży grant ISAR-Inteligentny System Analizy radiogramów Profesor powołał do życia Konferencję „International Symposium on Theoretical Electrical Engineering ISTET”, która propaguje w wymiarze światowym także osiągnięcia pracowników polskich uczelni. Od 2001 r. pełni funkcję Przewodniczącego tej konferencji.

Profesor R. Sikora jest członkiem World Federation of Nondestructive Evaluation umiejscowioną w Iowa State University w USA.

Za bogatą działalność naukową Profesor był nagradzany przez Ministra Edukacji, Sekretarza PAN i J.M. Rektora Politechniki Szczecińskiej. Uzyskał szereg odznaczeń państwowych, w tym Krzyż Komandorski OOP., Medale: Aleksandro Volty, Mieczysława Pożaryskiego i Stanisława Fryze, Japońską Odznakę Towarzystwa Mechaniki i Elektrotechniki. W listopadzie 2012 r. został odznaczony Medalem Rosyjskiej Akademii Nauk. Mimo zbliżającego się ukończenia 80 lat życia wyruszył z referatem p.t.: „Sztuczna inteligencja w NDT” na konferencje do Durbanu w Afryce Południowej, Haifei w Chinach i Rio de Janeiro w Brazylii. Uczestniczył też w Krajowej Konferencji w Starym Młynie w Polsce.

Profesor R. Sikora jest od wielu kadencji członkiem Komitetu Elektrotechniki Polskiej Akademii Nauk, członkiem Sekcji Teorii Elektrotechniki i Sekcji Maszyn Elektrycznych i Transformatorów tegoż Komitetu.

Zasiada w radach redakcyjnych „Archives of Electrical Engineering” i „Przeglądu Elektrotechnicznego”. Działał w Ministerialnej Komisji Nagród i w Komitecie Badań Naukowych. Jest członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej, członkiem Polskiego Towarzystwa Zastosowań Elektromagnetyzmu i członkiem założycielem International Compomag Society oraz członkiem Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Profesora R. Sikorę znam osobiście od blisko czterdziestu lat i podziwiam Jego nieustanną działalność twórczą, kontakty zagraniczne połączone z licznymi wyjazdami wymagającymi dobrej kondycji fizycznej. Podziwiam nie tylko Jego energię życiową, ale także optymizm, którym obdarza swoich współpracowników, liczne grono przyjaciół i kolegów. Profesor oprócz zainteresowań naukowych ma zamiłowania humanistyczne, wykazuje zainteresowanie literaturą piękną, sam pisze, interesuje się także historią.

Poświęcił macierzystej uczelni Politechnice Szczecińskiej niemal całe dorosłe życie, stworzył rozwijającą się, wybitną Szkołę Naukową, nawiązał szeroką współpracę na forum międzynarodowym i krajowym w zakresie teorii i zastosowań elektromagnetyzmu.

Dowodem tego jest, między innymi, list gratulacyjny Rektora Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technicznego prof. dra hab. inż. Włodzimierza Kiernożyckiego do Jubilata.

Życzymy dostojnemu Jubilatowi, w imieniu całego środowiska elektrotechników polskich, długich lat życia w dobrym zdrowiu, samopoczuciu i aktywności naukowej.

Opracował: prof. Kazimierz Zakrzewski

W 75-LECIE URODZIN PROF. ZW. DR HAB. INŻ. KAZIMIERZA ZAKRZEWSKIEGO



Prof. Kazimierz Zakrzewski urodził się 6 lutego 1938 r. w Łodzi. Jego rodzicami byli Irena z Łosiewskich i Kazimierz Zakrzewscy. Naukę rozpoczął w 1944 r. pod kierunkiem nauczycielki, Pani Cecylii Barankiewiczówny, według programu przedwojennej I klasy szkoły podstawowej, posługując się początkowo jedynie elementarzem w języku francuskim (gdyż Polakom w tych trudnych latach okupacji nie wolno było mieć podręczników w języku polskim). W lutym 1945 r. rozpoczął naukę w Publicznej Szkole Powszechnej Nr 3. im. Stanisława Konarskiego w Łodzi i został od razu przyjęty do II klasy. Szkołę podstawową ukończył w 1950 r.

W wieku 12 lat zdał egzamin wstępny do XV Gimnazjum i Liceum w Łodzi, do którego, jako „obcy klasowo” początkowo nie został przyjęty, ale dzięki wielkiej życzliwości i odwadze ówczesnego dyrektora szkoły mgr J. Kappesa, decyzją z końca sierpnia 1950 r. został przyjęty w poczet uczniów, kontynuując w niej naukę aż do matury, którą uzyskał w 1954 r., zdobywając równocześnie tzw. dyplom przodownika nauki i pracy społecznej, który upoważniał do przyjęcia na studia wyższe bez egzaminu wstępnego.

W ostatnim roku nauki przed maturą, jako uczestnik Olimpiady Fizycznej w Łodzi, został zaproszony do Politechniki Łódzkiej, w celu poznania Katedry Fizyki, będącej jednostką Wydziału Elektrycznego. Wizyta ta oraz możliwość wykonywania wielu ciekawych doświadczeń w laboratorium uczelni miała duży wpływ na wybór kierunku studiów i Jego dalszej kariery naukowej.

Studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Łódzkiej prof. K. Zakrzewski ukończył w grudniu 1959 r., uzyskując dyplom magistra inżyniera elektryka o specjalności Maszyny Elektryczne. Promotorem pracy magisterskiej p.t.: „Reaktancje pojedyncze transformatorów” wykonywanej ze względu na szeroki zakres eksperymentalny wspólnie z W. Pewcą, był początkowo doc. M. Jabłoński, a po Jego wyjeździe na stypendium do Uniwersytetu Cornell w Stanach Zjednoczonych – prof. E. Jezierski.

Pracę na Politechnice Łódzkiej w Katedrze Maszyn Elektrycznych i Transformatorów kierowanej przez prof. E. Jezierskiego rozpoczął 15 lutego 1960 r., początkowo na stanowisku asystenta, a od 1962 r. na stanowisku starszego asystenta. Pracę doktorską p.t. „Wyznaczanie pola elektromagnetycznego i strat mocy w maszynym żelazie z uwzględnieniem nieliniowej przenikalności magnetycznej”, wykonywaną początkowo pod opieką prof. Eugeniusza Jezierskiego, a następnie dr. hab. Janusza Turowskiego ukończył w 1968 r., uzyskując za nią Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego III stopnia.

W wyniku pracy doktorskiej i późniejszych badań prof. K. Zakrzewski opublikował kilka prac w periodykach: Archiwum Elektrotechniki i Rozprawy Elektrotechniczne oraz w Proceedings of IEE, efektem czego było nawiązanie kontaktu z prof. Takayoshi Nakata z Uniwersytetu w Okayamie. Głównym tematem badań naukowych prof. Zakrzewskiego były obliczenia numeryczne pól w blachach elektrotechnicznych, w tym także anizotropowych, stosowanych w przemyśle transformatorowym oraz modelowanie fizyczne pola elektromagnetycznego w transformatorach. Ponadto, w wyniku współpracy z Technische Hochschule w Ilmenau zajęli się zagadnieniami dotyczącymi zjawiska nadprzewodnictwa w Elektrotechnice. Istotnym etapem w dalszym rozwoju naukowym prof. K. Zakrzewskiego była wykonana w 1972 r. praca habilitacyjna p.t. „Pole elektromagnetyczne w ciałach ferromagnetycznych przewodzących”, wyróżniona Nagrodą Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki II stopnia.

Praca ta zawierała algorytmy obliczeń przebiegów elektromagnetycznych wewnątrz środowiska ferromagnetycznego z uwzględnieniem tzw. strat anomalnych, opracowane na podstawie wyznaczonych doświadczalne pętli magnesowania materiałów ferromagnetycznych, a zaproponowane w niej podejście stanowi istotny krok w dziedzinie modelowania i obliczania zjawisk elektromagnetycznych w ferromagnetykach i jest aktualne i stosowane do dnia dzisiejszego.

Profesor K. Zakrzewski, wspólnie z dr. J. Sykuliszkiem wyprowadził wzory analityczne na współczynniki odbicia prądów, które stosowano w obliczeniach inżynierskich strefy rozproszeniowej transformatorów i opracował kryterium doboru częstotliwości modelowej, zapewniające ograniczony wpływ zakłócający prądów wirujących. Za osiągnięcia w tym zakresie uzyskał w 1979 r. indywidualną Nagrodę Wydziału IV Nauk Technicznych Polskiej Akademii Nauk.

Tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego nauk technicznych nadany przez Radę Państwa prof. K. Zakrzewski uzyskał w 1983 r.. W latach 1980-1990 brał udział w badaniach prowadzonych w ramach tzw. Problemów Węzłowych i Centralnie Sterowanych, zajmując się głównie obliczeniami pól niestacjonarnych. Za prace zespołowe w tym okresie uzyskał w 1986 r. Nagrodę Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk.

Wraz z rozwojem technik komputerowych, prof. K. Zakrzewski wraz ze współpracownikami (M. Łukaniszyn, B. Tomczuk), opracował nowe metody obliczania pól rozproszenia i parametrów całkowych w transformatorach rozproszeniowych i przekładnikach prądowych, a także podjął próbę analizy skutków zjawisk dynamicznych w transformatorach z wykorzystaniem komercyjnego pakietu OPERA do obliczeń trójwymiarowych pola magnetycznego.

Dorobek naukowy profesora K. Zakrzewskiego można ująć syntetycznie:

- Opracowanie komputerowych metod obliczania pola elektromagnetycznego i strat w materiałach masywnych i zblachowanych z uwzględnieniem doświadczalnych pętli histerezy.
- Teoretyczne kryteria modelowania fizycznego strat z uwzględnieniem nieliniowości magnetycznej części konstrukcyjnych maszyn i transformatorów umożliwiające przeliczanie wyników z modeli w zmniejszonej skali na obiekty rzeczywiste.
- Aplikacje metod: różnic skończonych i równań całkowych do obliczeń pól magnetycznych transformatorów i dławików w ujęciu dwu- i trójwymiarowym dla potrzeb projektowania wspomagane komputerem (CAD).
- Metoda określania obciążalności seryjnych silników indukcyjnych w warunkach szerokiej regulacji prędkości obrotowej przy zasilaniu przekształtnikowym PWM.
- Praktyczna metoda obliczania hamulców o wirniku ferromagnetycznym tarczowym.
- Analiza skutków awarii transformatorów z zastosowaniem trójwymiarowych obliczeń pola magnetycznego.

Profesor K. Zakrzewski opublikował ponad 200 prac, w tym: 2 monografie współautorskie, 1 autorską (praca habilitacyjna), 22 artykuły z tzw. listy filadelfijskiej, 26 artykułów w czasopiśmie PAN, 57 referatów na konferencjach międzynarodowych, 28 referatów na konferencjach krajowych. Opracował 29 recenzji przewodów habilitacyjnych, 8 recenzji wydawniczych prac habilitacyjnych, 38 recenzji prac doktorskich. Opiniował 11 wniosków profesorskich do tytułu i 18 w sprawie zatrudnienia na stanowisku profesora. Opiniował także ponad 200 artykułów naukowych i referatów konferencyjnych. W ramach działalności w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych był superrecenzentem ponad 130-tu wniosków profesorskich i prac habilitacyjnych.

W zakresie szkolenia młodej kadry naukowej, wypromował ośmiu doktorów, spośród których czterech uzyskało tytuły naukowe profesorów nauk technicznych. Jako promotor „rite constitutus” wypromował dwóch doktorów „honoris causa” Politechniki Łódzkiej: członka rzeczywistego PAN prof. dr Tadeusza Śliwińskiego i prof. dr hab. Michała Jabłońskiego, emerytowanego profesora Politechniki Łódzkiej.

Działalność dydaktyczna prof. K. Zakrzewskiego obejmuje 53 lata ćwiczeń, laboratoriów i wykładów z zakresu maszyn elektrycznych, w tym również wykład w języku francuskim p.t.: „Machines électriques et controle” na kierunku Gestion et Technologie w Centrum Kształcenia Międzynarodowego w Politechnice Łódzkiej, a także organizację nowoczesnych laboratoriów maszynowych i komputerowych.

Profesor. K. Zakrzewski prowadził wykłady w charakterze profesora wizytującego w Université des Sciences et Technologies w Lille. W latach 1989-1995 współpracował z Instytutem Fizyko-Energetycznym Łotewskiej Akademii Nauk w Rydze organizując wykłady i wymianę naukową. Utrzymywał kontakty z Narodowym Instytutem Politechnicznym w Kijowie, z Uniwersytetem w Pawii, z Katolickim Uniwersytetem w Loewen, Uniwersytetem w Southampton, z Technische Hochschule w Ilmenau, Technische Universität w Dreźnie, z Uniwersytetem Strathclyde w Szkocji z Instytutem Elektrodynamiki Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie.

W latach 1981 – 1987 pełnił przez dwie kadencje funkcję Prodziekana Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej ds. Nauki. W latach 1982-1984 i 1993-1996 był delegatem Wydziału do Senatu Politechniki Łódzkiej. W roku 1990 r. został powołany na stanowisko Rzecznika Dyscyplinarnego dla Nauczycieli

Akademickich w Politechnice Łódzkiej, na którym pozostawał przez 15 lat. W latach 1990-1992 pełnił obowiązki Z-cy Dyrektora Instytutu ds. Nauki, a w latach 1992-2007, przez 5 kadencji zajmował stanowisko Dyrektora Instytutu. Od roku 1991 jest zatrudniony na stanowisku profesora zwyczajnego (obecnie na 1/3 etatu). Profesor K. Zakrzewski pełnił szereg obowiązków poza macierzystą Uczelnią takich jak:

- Członkostwo w Komitecie Elektrotechniki Polskiej Akademii Nauk od 1990 r.
- Przewodnictwo Komitetu Elektrotechniki w latach 2003 -2011.
- Przewodnictwo Sekcji Maszyn Elektrycznych i Transformatorów Komitetu Elektrotechniki PAN od 1997 r.
- Członkostwo w Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów przy Premierze Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2000-2012
- Przewodnictwo Rady Naukowej Instytutu Elektrotechniki w Warszawie od 1999 r.
- Członkostwo Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej (1998-1992 i 1996-2005).
- Członkostwo Honorowe Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej
- Kierownictwo Sekcji C4 Projektów Celowych Komitetu Badań Naukowych 2001-2004
- Przewodnictwo Komitetu Naukowego Międzynarodowych Sympozjów Maszyn Elektrycznych SME od 1999 r.
- Członkostwo Łódzkiego Towarzystwa Naukowego od 1992 r.

Jest także członkiem Komitetów Naukowych stałych Konferencji Międzynarodowych: International Symposium on Electromagnetic Fields in Electrical Engineering i pierwszym Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego w 1985 r., Electromagnetic Phenomena in Nonlinear Circuits EPNC, Unconventional Electromagnetic and Electromechanical Systems UEES, Vibrations and Acoustics in Electric Machinery.

Na forum międzynarodowym, udziela się w Radzie Redakcyjnej International Journal for Computation and Mathematics in Electrical Engineering and Electronics COMPEL, jest stałym recenzentem IEE Electronic Letters, IEEE Transaction on Industrial Electronics, konferencji COMPUMAG, CEEFC., ICEM W kraju należy do Rady Programowej czasopisma Komitetu Elektrotechniki PAN "Archives of Electrical Engineering".

Za wieloletnią pracę zawodową został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi (1980), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1989), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2007), Odznaką Zasłużonego dla Politechniki Łódzkiej (1994), Odznaką Zasłużonego dla Politechniki Śląskiej (2007), Medalami 35-lecia, 50-lecia i 60-lecia Politechniki Łódzkiej, Srebrną Odznaką Honorową SEP (2007), Medalem 60-lecia Oddziału Łódzkiego SEP (1979), Medalem im. Prof. Stanisława Fryze (SEP, 2008), Medalem im. Michała Doliwo-Dobrowolskiego (SEP, 2009), Medalem im. Józefa Węglarza (SEP, 2009), Medalem im. Eugeniusza Jezierskiego (SEP, 2010) oraz Medalem Alessandro Volty Uniwersytetu w Pawii (1999) za współpracę z tą uczelnią. Otrzymał również Medal XXX-lecia NSZZ Solidarność (Region Ziemi Łódzkiej, 2010). Był także wielokrotnie nagradzany przez Rektora Politechniki Łódzkiej za działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną.

Jest żonaty (od 1964 roku - żona Teresa), ma jednego syna Krzysztofa, troje wnuków Stanisława (ur. w 1997 r.), Jakuba (ur. w 1999 r.) i Mikołaja (ur., w 2003 r.).

Jest człowiekiem prawym, życzliwym ludziom, cieszącym się ogromnym autorytetem i sympatią w środowisku naukowym.

Drogiemu Panu Profesorowi, wieloletniemu Przewodniczącemu naszej sekcji, w imieniu całego środowiska elektrotechników polskich, z okazji pięknego Jubileuszu życzymy długich lat życia w dobrym zdrowiu, jeszcze lepszym samopoczuciu i dalszej aktywności naukowej.

*Opracowała: prof. dr hab. inż. Maria Dems
(na podstawie wspomnień prof. zw. dr hab. K. Zakrzewskiego)*

Kazimierz Zakrzewski

OD OKUPACYJNEGO DZIECIŃSTWA DO PROFESURY W ELEKTROTECHNICE

Moja droga do nauki

Dzieciństwo

Urodziłem się w niedzielę 6 lutego 1938 r. w Łodzi. Przyszedłem na świat w Szpitalu Ewangelickim przy ul. Północnej, gdzie umieszczono i rozbudowano po II Wojnie Światowej Szpital Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Moi Rodzice: Irena z Łosiewskich i Kazimierz Zakrzewscy byli wielce szczęśliwi, a moja babka Marianna Łosiewska, która co niedzielę kupowała poznański Przewodnik Katolicki, była tak zaaferowana, że

tego dnia zapomniała po prostu kupić ten poczytny i użyteczny tygodnik Przechowuję do dziś, w domowej bibliotece, oprawiony rocznik 1938 Przewodnika z brakującym egzemplarzem z pamiętnej niedzieli dnia 6-tego lutego.

O urodzonych w niedzielę opowiada się dowcipy, zwłaszcza na temat małej pracowitości, małym zainteresowaniu nauką, skłonności do rozpraszania dóbr materialnych itd. Nie sądzę, aby to była absolutnie obowiązująca reguła.

Zostałem przywieziony ze szpitala do miejsca zamieszkania moich Rodziców dorożką konną, jakich wtedy było w Łodzi wiele. Ojciec mój, wtedy czeladnik krawiecki, ożeniony także z krawcową prowadził mały warsztat przy ul. Piwnej 53 na Bałutach, gdzie na zapleczu frontowego sklepika mieściło się niewielkie mieszkanie. Podwórko z wielką studnią pompowaną ręcznie, stanowiło zaplecze rekreacyjne dla mieszkańców. Opiekę zdrowotną nad dziećmi sprawowali w tamtych latach felczerzy. W rogowym domu przy zbiegu ulic Piwnej i Bolesława Limanowskiego rezydował felczer Janicki, który dzień i noc był do dyspozycji potrzebującym. Leczył również mnie, w miarę potrzeby, przez blisko półtora roku do wybuchu II Wojny Światowej. Minęło ponad 70 lat, a ten fragment miasta w dzielnicy Bałuty zachował się bez zmian do dzisiejszego dnia.

Kiedy wybuchła wojna, Ojciec mój udał się pieszo w kierunku Warszawy na wezwanie ówczesnych władz wojskowych w celu obrony stolicy. Po drodze został wzięty do niewoli przez żołnierzy niemieckich. Opowiadano mi, że kiedy wrócił z krótkiej niewoli, moja radość niemowlęca była ogromna.

Zapadła długa noc okupacji. Na terenie dzielnicy Bałuty, Niemcy zorganizowali Getto dla ludności żydowskiej, przesiedlając Polaków w inne rejony miasta. Tak się złożyło, że moi Rodzice zamienili swoje mieszkanie z rodziną żydowską, która zajmowała pokój z kuchnią w domu przy ul. Mielczarskiego 21 na drugim piętrze od ulicy (dawnej ulica Szkolna). Ulicę tę Niemcy przemianowali na Dessauer Strasse. Wymieniony dom stoi do dziś, zmieniło się trochę podwórko, które było moim „przedszkolem” czasu wojny.

Moja pamięć sięga nieźle najmłodszych lat, być może czterech, a na pewno pięciu lat życia.

Mój ówczesny świat ograniczał się początkowo do naszej ulicy, którą wędrowałem z moją babką Łosiewską na Stary Cmentarz Katolicki przy ul. Cmentarnej na grób jej syna Józefa zmarłego w wieku 19 lat.

Jakże ciekawe wtedy były dla mnie pomniki nagrobne, które wielkim nakładem środków wracają obecnie do dawnej świetności. Zapamiętałam na długie lata piaskowy pomnik Grzymały –Pęczkowskiego i nagrobek kapitana Stefana Pogonowskiego z 28 pułku Strzelców Kaniowskich (z figurą rycerza) poległego w 1920 pod Radzyminem w wojnie z bolszewikami. Wkrótce poznałem „szlak” biegnący ul. Piotrkowską od placu Wolności do obecnej ulicy Tuwima. Przy ul. Piotrkowskiej 88 w podwórku znajdował się zakład krawiecki prowadzony przez Niemca o nazwisku Weiknecht, przesiedlonego celowo z głębi Rzeszy do Łodzi, u którego pracowali moi Rodzice. Pamiętam smukłe flagi hitlerowskie umieszczone na wysokich masztach w okresie świąt nazistowskich, przemarsze bojówek SA (Sturm- Abteilungen) w butach z wysokimi cholewami, które stanowiły zbrojną podporę Partii NSDAP (National Sozialistische Deutsche Partei), żołnierzy Wehrmachtu, zwłaszcza rannych i kontuzjowanych, powracających z frontu oraz żandarmów i policjantów na służbie. Na naszej ulicy pilnował porządku policjant o imieniu Karol, który zawsze wykrzykiwał na nas z daleka i szczerł dzieci agresywnym wilczurem. Na rogu ul. Szkolnej i Cmentarnej, Niemcy wybudowali basen przeciwpożarowy, który w okresie mrozów był wykorzystywany przez nas jako ślizgawka. Wtedy pies, ku uciesze Karola, był najczęściej wprowadzany do akcji.

Pamiętam wieczór wigilijny Bożego Narodzenia w 1943 r. Usiedliśmy do skromnej kolacji, kiedy zaniepokojone sąsiadki powiadomiły nas, że z samochodów, u wylotu ulicy, wyładowano żandarmów przeszukujących mieszkania. W naszym mieszkaniu powstał nagle popłoch. Zgaszono szybko świeczki na choince, połamano gałęzie i schowano do pojemnika na węgiel, usunięto obrus i talerze ze stołu, oczekując w strachu nadejścia Niemców. Oczekiwanie przedłużało się w nieskończoność. Na szczęście dom nasz został pominięty w przeszukiwaniach, samochody odjechały, ale wieczera wigilijna już się nie odbyła.

Wspominałem o Getcie Łódzkim. Była to rozległa dzielnica, przez którą przejeżdżały tramwaje w kierunku Zgierza i Łagiewnik oraz Marysina. Pamiętam dziewczęta żydowskie, które na wysokim tarasie przed kościołem Najświętszej Marii Panny wyplatały buty ze słomy, które były używane przez wartowników niemieckich podczas mrozów. Kościół spełniał wtedy rolę magazynu, a plebania była siedzibą Gestapo. Pamiętam także wyjątkową brutalność policjantów niemieckich i żydowskich w stosunku do tłoczących się na ulicach mieszkańców Getta, zwłaszcza przy bramach przejściowych przez ulicę Franciszkańską od strony ulicy Smugowej.

Nie zapomnę dłużącego się pogrzebu mojej ciotki Michaliny Radzyńskiej. Całą drogę wielokilometrową z Marysina na Cmentarz na Kurczakach (jedyne dostępne dla Polaków), w tym przez Getto, przejechałem na koźle karawanu, podczas gdy pozostali uczestnicy podążali pieszo przy deszczowej pogodzie.

Przy ulicy Mielczarskiego mieściła się Łaźnia Miejska, do której przywożono Żydów z Getta pod eskortą. Widziałem jak strażnicy niemieccy okazywali brutalność ponaglając ich do wysiadania lub wsiadania do samochodów. Pamiętam także inne wydarzenia.

Pod numerem 13, w czasie pościgu, osaczono pewnego dnia działacza ruchu oporu, który postanowił popełnić samobójstwo wyskakując z okna klatki schodowej na trzecim piętrze. Pamiętam olbrzymią kałużę krwi pozostałą na podwórku, która została przysypana żółtym piaskiem. Pamiętam także zawsze pogodnego i dowcipującego szewca Janka, który naprawiał nam buty w pomieszczeniu sklepowym pod numerem 15. Nikt nie przypuszczał, że zginie za jakiś czas zastrzelony w warsztacie z wyroku Armii Krajowej, kiedy okazał się konfidentem Gestapo.

Łódź nosiła wtedy nazwę Litzmannstadt, od nazwiska generała kajzerowskiego Litzmanna poległego w bitwie o Łódź w I Wojnie Światowej. Trwałym śladem tej bitwy jest cmentarz żołnierzy niemieckich i carskich umieszczony na wyniosłym wzgórzu w okolicach Starowej Góry i Rzgowa.

Skutki wojny i okupacji nie oszczędziły także naszej rodziny. Brat mojej Mamy Stefan Łosiewski został wywieziony na roboty przymusowe do Wittenbergii, wrócił dopiero w 1945 r., tak jak siostra cioteczna ze strony Mamy Zofia Czupryńska, wywieziona do Niemiec w wieku kilkunastu lat. Jej brat Władysław Czupryński, który przyjechał z robót przymusowych w Poznaniu bez przepustki, został schwyty i osadzony w więzieniu policyjnym na Radogoszczu. Zginął spalony żywcem w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r. podczas likwidacji więzienia przez niemiecką załogę, która podpaliła budynki fabryczne zamienione na więzienie. W niemieckim obozie koncentracyjnym zginął ojciec naszej kuzynki Stanisławy Kościółskiej.

W naszym posesji, w której mieszkaliśmy, nie było kanalizacji. Woda znajdowała się jedynie na klatkach schodowych i na podwórku, pompowana z miejscowej studni do rezeruaru znajdującego się na strychu. Codzienne pompowanie wody stanowiło atrakcję podwórkową. Porządku w obejściu pilnował spokojny dozorca Konstanty Gliszczyński. Polewał w lecie chodniki wodą, odśnieżał ulicę zimą i budował na podwórku wysoką górę śniegu, ku naszej uciechy i zabawie. Czynności asenizacyjne polegały na tym, że parobkowie pracujący u gospodarzy niemieckich z okolic Konstantynowa pod Łodzią przyjeżdżali po nieczystości konnymi beczkowszami. Każdy ich przyjazd stanowił dla nas dzieci niemałą atrakcję. W naszym domu mieszkali Polacy, Niemcy i Ukraińcy, którzy przed wojną mieszkali w Małopolsce Wschodniej. Mieszkała także, z dwojgiem naszych rówieśników, żona oficera Waffen SS, przebywającego na froncie wschodnim. Co ciekawe, chłopcy ci bawili się razem z nami bez oporów na podwórku i doskonale mówili po polsku. Były to zabawy w piasku, w szmacianą piłkę, w klasę wymalowanym kredą betonowym chodniku przed komórkami. Na drzwiach nieczynnej olejarni nasz najstarszy „szef” podwórka, kilkunastoletni Heniek Wójcik rysował kredą od czasu do czasu podobiznę Marszałka Józefa Piłsudskiego, którą zmywały deszcze lub ścierał SA-man Szub z trzeciego piętra, kiedy wracając z piwiarni przepędzał nas z podwórka wymachując paskiem od brązowego munduru.

Naszymi najbliższymi sąsiadami z przeciwka byli Państwo Paulowie. On z pochodzenia Niemiec, ona Polka. Tak zwaną Volkslistę przyjęli pod naciskiem, a nie identyfikując się z nazizmem, okazywali wielką życzliwość w stosunku do Polaków. Tak się złożyło, że moja Mama uczyła się krawiectwa w pracowni Pani Paulowej jeszcze przed wojną i z jej starszymi córkami była bardzo zaprzyjaźniona. Rodziny tej także nie oszczędzili okupanci. Najstarsza córka Cyryła straciła w tragicznych okolicznościach męża Polaka, który został osądzony i ścięty przez Niemców za działalność patriotyczną.

W Łodzi, włączonej do tzw. Kraju Warty (Warthegau) panował permanentny terror, ciągle kogoś aresztowano, wywożono do obozów śmierci lub na przymusowe roboty. Dla Polaków obowiązywała godzina policyjna. Pierwsze wagony tramwajowe były dostępne tylko dla Niemców, przyczepki dla Polaków. W wielu miejscach publicznych widniały napisy „Nur fuer Deutsche”- Tylko dla Niemców. W późniejszych latach okupacji niemieckiej obowiązywało ściśle zaciemnianie okien po zmroku, przestrzegane i karane rygorystycznie.

Piszę o tym dlatego, że taki był mój świat wojenny, odbierany oczami dziecka, który trudno wymazać z pamięci.

Wspomniałem na wstępie o Tygodniku Katolickim, na którym zacząłem poznawać litery, dzięki pomocy mojej babki. Dopiero w 1944 r. zaczęła przychodzić do nas nauczycielka, Pani Cecylia Barankiewiczówna, która za przysłowiową łyżkę stawy, rozpoczęła ze mną naukę, według programu przedwojennej I klasy szkoły podstawowej. Ze względu na to, że Polakom nie wolno było mieć podręczników w języku polskim posługiwałem się początkowo elementarzem w języku francuskim. Moja nauczycielka przynosiła potem ze sobą przedwojenne czytanki z których najlepiej zapamiętałem opowiadanie „Jak Wicek z tatą jeździł tramwajem”, a rzecz dotyczyła podróży tramwajem warszawskim. Nauczyłem się jej na pamięć.

Przełom 1944 r. i 1945 r. odznaczał się srogą zimą. Wcześniej zlikwidowano Getto. Pamiętam zięjące pustką domy i ulice. Widać było powolną ucieczkę Niemców, w tym także naszych sąsiadów o pochodzeniu niemieckim. Pod koniec 1944 r. ludność polską zmuszano do kopania rowów przeciwlotniczych. Pryncypał mojego Ojca został wcielony do Volkssturmu-pospolitego ruszenia, wcześniej wysłał rodzinę do Rzeszy i nigdy go już nie spotkał.

W styczniu 1945 r. przeprowadzono kilka nalotów samolotów radzieckich na nasze miasto. Szkody faktyczne były stosunkowo małe, ale oddziaływanie psychologiczne było ogromne. Podczas nalotów, na niebie

pojawiły się „choinki świetlne”, zrzucane z samolotów i powoli opadające na spadochronach. Słysząc było silny warkot silników samolotowych i świst pocisków przeciwlotniczych wystrzeliwanych z ziemi.

Mieszkańcy naszego domu chronili się podczas nalotów w jednej izbie parterowej, przybudowanej do naszej kamienicy, w której zamieszkiwała moja babka i odmawiali modlitwy. W odległości może stu metrów od granicy naszego podwórka, na sąsiednie boisko sportowe spadły bomby. Jeden z odłamków z wielkim gwizdem uderzył w ścianę naszego domu na wysokości drugiego piętra. Usłyszeliśmy ogromny huk, a w skutek uderzenia rozsypały się wszystkie miski i talerze ceramiczne umieszczone w szafkach sąsiadujących z uderzoną ścianą.

Kilka dni przed całkowitym wyparciem Niemców z Łodzi przebywaliśmy w małym domku Czupryńskich na Zdrowiu. Dotarliśmy tam wieczorem przez zaśnieżony park im. J. Piłsudskiego przechodząc od strony ul. Al. Unii Lubelskiej w kierunku ul. Zdrowie. Tuż przed ulicą naszego przeznaczenia zatrzymali nas czołgiści z Waffen SS ukryci w lesie i tylko dzięki przytomności mojej Mamy, która wypowiedziała kilka słów po niemiecku, wskazując na mnie siedzącego w sankach, umożliwili dalszą drogę. Park był bowiem dostępny tylko dla Niemców.

Trakt z Łodzi przez Lutomiersk w kierunku Warty był wtedy dla Niemców jedyną drogą odwrotu. Była to już bezładna rejterada. Wróciliśmy zatem na ul. Mielczarskiego i wkrótce, 19 stycznia, pojawiły się w Łodzi pierwsze polskie i radzieckie oddziały wojskowe.

Mieszkańcy spontanicznie wywieszali biało-czerwone flagi, Mama przygotowała biało-czerwone wstążeczki, które nosiliśmy na ubraniach przez kilka tygodni. Pamiętam wielogodzinny przejazd dział samobieżnych z tłoczącą się piechotą radziecką na „pokładzie”, którą witaliśmy entuzjastycznie stojąc na mrozie przy obecnej ulicy Legionów u wylotu ulicy Żeromskiego. Radość była ogromna, nadzieja na nowe życie po latach okupacji niemieckiej w pełni zrozumiała. Wspomniany trakt w kierunku Warty znaczone był trupami żołnierzy i policjantów niemieckich, których ciała zostały usunięte z drogi dopiero po kilku dniach.

Nauka w szkołach

W lutym zaczęła się organizacja szkolnictwa w Łodzi. Zostałem zaprowadzony do budynku przy ul. 11 Listopada 27 (obecnie ul. Legionów), gdzie powstała Publiczna Szkoła Powszechna Nr 3. im. Stanisława Konarskiego. Kierowniczką szkoły Pani Eugenia Rutkiewiczowa przeegzaminowała mnie błyskawicznie i zostałem od razu przyjęty do II klasy.. Naszą wychowawczynią została oddana nauczycielka Pani Anna Szulc, pochodząca ze zniszczonej wojną Warszawy, która po dwóch latach wróciła do stolicy. Rok szkolny 1945/46 zaczynałem jako uczeń III klasy. Pamiętam swoich nauczycieli : polonistkę Marię Kolińską, historyka Walentego Babeckiego, Panią od geografii Eugenię Stasiakową, naszą drugą z kolei wychowawczynią Cecylię Kaczmarkową, nauczycielkę przyrody żywej i nieożywionej oraz matematyki. W Szkole Powszechnej, którą ukończyłem w 1950r.obserwowałem jak szybko zmienia się sposób wychowania i nauczania młodzieży. Chociażby ocena sfalszowanych wyborów do Sejmu w 1947 r. W szkole, nauczyciele oceniają to jako zwycięstwo demokracji, rodzice i znajomi jako zamach stanu. W pierwszych latach po wojnie, cała szkoła wraz ze sztandarem uczestniczyła w niedzielnych Mszach świętych, działało na modłę przedwojenny Związek Harcerstwa Polskiego, świętowano uroczyste 3 –go Maja i 11-go Listopada. Przypominam sobie jak uzasadniano nam mianowanie Marszałkiem Polski Konstantego Rokossowskiego i pozbycie się dotychczasowego Marszałka Michała Roli- Żymierskiego. Pamiętam także akcję przemianowania ulicy 11-go Listopada na Obrońców Stalingradu, kiedy naszej szkole polecono wykonać specjalny album pamiątkowy z tej okazji. Wtedy trudno mi było jeszcze zrozumieć, że zaczyna się bez osłonek prześladowanie przeciwników politycznych, czego dowodem były pokazowe procesy sądowe, odchodzi się od świąt patriotycznych i gloryfikuje tzw. osiągnięcia władzy radzieckiej. Przeżyliśmy więc rozpropagowane i świętowane w całej Polsce 70-lecie urodzin Józefa Stalina, wysyłając szkolne życzenia do Moskwy. Na spotkaniach w okresie Świąt Bożego Narodzenia, organizowanych w szkołach, pojawił się nagle zamiast Św. Mikołaja Dziadek Mróz oraz bohaterowie z rosyjskich bajek. Na szczęście nie wyrugowano jeszcze całkowicie nauczania religii w szkole. Powoływano jednak do życia szkoły laickie pod egidą Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Kiedy ukończyłem 12 lat zdawałem egzamin wstępny do XV Gimnazjum i Liceum w Łodzi. Podczas egzaminu, członek komisji, tzw. czynnik społeczny, zapytał mnie czym się zajmują rodzice. Odpowiedziałem, że Ojciec jako mistrz krawiecki, prowadzi własną pracownię. Na pytanie, czy zatrudnia pracowników odpowiedziałem zgodnie z prawdą, że ma dwóch czeladników. To zadecydowało, że nie zostałem przyjęty do szkoły średniej, mimo zdanego egzaminu. W podobnej sytuacji znalazł się mój kolega klasowy Ireneusz Wojciechowski, którego rodzice mieli sklep z galanterią przy Palcu Wolności. Byliśmy bowiem obcy klasowo. Dzięki wielkiej życzliwości i odwadze ówczesnego dyrektora szkoły mgr J. Kappesa, odchodzącego na emeryturę z początkiem nowego roku szkolnego, przeczekaliśmy cierpliwie okres wakacji i decyzją z końca sierpnia 1950 r. zostaliśmy przyjęci w poczet uczniów.

Zaczął się dla mnie nowy okres nauki w XV Gimnazjum i Liceum, które w tym czasie mieściło się przy ulicy Drewnowskiej 89 na Bałutach w nieciekawej scenerii i stanowiło miejsce zesłania dla nauczycieli

myślących niepoprawnie. W szkole pracował prefekt, ksiądz mgr Bronisław Wąsowicz, pochodzący z Wilna, który był także kapelanem szpitala ortopedycznego im. Św. Józefa przy ul. Drewnowskiej. W tym szpitalu przez cztery lata służyłem do Mszy św. niedzielnej odprawianej przez kapelana, mając przed sobą pacjentów zagipsowanych często od stóp do głów.

Wspominam wspaniałych nauczycieli.: kolejnych wychowawców Jana Wojciechowskiego –fizyka, który prowadził dobrze wyposażoną pracownię fizyczną., mgr Aleksandra Kapczyńskiego –matematyka, który uczył po I Wojnie Światowej dzieci właściciela ziemskiego Kittela, u którego mój dziadek po mieczu Władysław Zakrzewski pracował jako ogrodnik. Park doglądany przez mojego dziadka i pałacyk właściciela przestał istnieć za czasów PRL-u, dzięki polityce zapomnienia i dewastacji relikwów dawnego ustroju. Wspominam mgr Rozalię Jarząbek- matematyczkę i humanistkę, która odznaczała się wielkim patriotyzmem, przywiązaniem do polskiej kultury i polskiej literatury, będąc z pochodzenia Żydówką. Uczyła nas przywiązania do wiary i wynikających z niej zasad moralnych. To dzięki niej polubiliśmy nie tylko matematykę, ale staliśmy się czytelnikami literatury pięknej, którą gromadziła w szkolnej bibliotece i którą kierowała. W naszej klasie na ścianie umieściła napis „Kto czyta, żyje wielokrotnie”. Pod tym napisem, siedziałem wspólnie z kolegą Adamem Szmukiem, pochodzącym z Trembowli, przez dwa lata.

W bibliotece szkolnej znajdowała się dwutomowa praca doktorska naszego dyrektora dr Stanisława Siegela, która powstała na emigracji we Francji podczas II Wojny Światowej i dotyczyła ekonomiki Księstwa Warszawskiego. Dyrektor w swej skromności, a może także z innych względów niewiele mówił o swoim pobycie we Francji.

Łaciny uczył nas nieprzerwanie przez cztery lata mgr Edmund Przeździecki, niezwykle wymagający, któremu zawdzięczam dobre podstawy do nauki innych języków nowożytnych. W ostatniej klasie maturalnej, odbył się nawet konkurs poezji łacińskiej, którą trzeba było wykuwać na pamięć i recytować z głowy. Współzawodniczyłem wtedy z kolegą klasowym, późniejszym pułkownikiem milicji Janem Płócienniczakiem, który stworzył po latach, wraz z Michałem Fajbusiewiczem, znany program telewizyjny 997. Chemii uczył nas mgr Stanisław Zagórski. Jego wykłady były bardzo ciekawe i bardzo praktyczne. Biologii uczył Jan Antos. Nauczycielkami języka polskiego były kolejno mgr Maria Nowakowa i mgr Lucyna Spodenkiewicz, również osoby bardzo wymagające.

Osobną i bardzo ciepłą postacią była mgr Maria Osuchowska, która uczyła nas co prawda historii podręcznikowej, tej oficjalnej, ale korygowała ją zgodnie z prawdą. Ukończyła przed wojną historię na Uniwersytecie Warszawskim z wynikiem bardzo dobrym i nagrodą za wyróżniającą się pracę magisterską. Znany działacz niepodległościowy z rodziny jej męża Antoni Osuchowski współpracował w Szwajcarii z Henrykiem Sienkiewiczem na rzecz sprawy polskiej. Mąż Pani Marii z zawodu adwokat, pełnił w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia funkcję Dziekana Rady Adwokackiej w Łodzi. Dzięki nauczycielce języka rosyjskiego Ludmile Iwaniec, opanowałem dość biegle język rosyjski, który mi potem pomógł w pracy naukowej na uczelni. Pani ta zachęciła mnie do korzystania z taniej wtedy literatury rosyjskiej i do głośnego czytania w tym języku. Mam jeszcze w domu z tego okresu opowiadania M. Gogoła wydane w oryginale.

W okresie szkoły średniej zacząłem czytywać regularnie miesięcznik popularno-naukowy „Problemy”, redagowany interesująco przez docenta Józefa Hurwica z Uniwersytetu Warszawskiego. Był to czas rozwoju energetyki jądrowej, odkryć DNA, sukcesów naszych archeologów w basenie Morza Śródziemnego itp. Już wtedy interesowały mnie różne zjawiska fizyczne, lecz coraz bardziej byłem bliski zastosowań fizyki w elektrotechnice. Wynikało to z przeświadczenia, że należy obrać w przyszłości konkretny i praktyczny zawód. W sposób przemyślany przygotowywałem się duchowo do podjęcia studiów na Wydziale Elektrycznym Politechniki Łódzkiej.

W naszej klasie byłem jedyny w tym zamiarze. Moich trzech kolegów ukończyło później medycynę (Janusz Wawszkiewicz, Michał Hołdrowicz, Bogdan Budźko) koleżanka Halina Bloch ukończyła stomatologię, kolejny kolega Zygmunt Jałocha vel Jarecki po studiach na Wydziale Mechanicznym został dyrektorem Oddziału Towarowego PKS w Łodzi, Janusz Mikołajewicz ukończył Wydział Technologii Drewna w Poznaniu, Ireneusz Wojciechowski - Wydział Prawa w Łodzi, Jerzy Sobolewski -Wydział Geografii i Nauk o Ziemi. Był w naszej klasie także późniejszy absolwent Polonistyki Tadeusz Zwierzchowski i absolwenci Matematyki Krystyna Lubrańska oraz Adam Szmuk. Wszyscy studiowali na Uniwersytecie Łódzkim. Klasa XIb do której uczęszczałem okazała się ambitna i ponad połowa uczniów zdobyła wyższe wykształcenie mimo, że mieliśmy niezamożnych rodziców

Jak wspominałem, mieliśmy wymagających nauczycieli, a z drugiej strony marzyliśmy o dalszych studiach. W oczach kolegów i koleżanek byłem uważany za „kujona”. Ale to się w rezultacie okazało korzystne. Jako jednemu z dwojga absolwentów maturalnych w 1954 r. w XV Gimnazjum i Liceum przyznano mi tzw. dyplom przodownika nauki i pracy społecznej, który upoważniał do przyjęcia na studia wyższe bez egzaminu wstępnego. Drugą osobą była koleżanka z klasy XIa Lidia Szewc, która ukończyła Wydział Włókienniczy i całe zawodowe życie spędziła w Instytucie Włókiennictwa w Łodzi.

Zrządzeniem losu, spotkaliśmy się przypadkowo w 1991 r. w Szpitalu Kardiologicznym im. S. Sterlinga w Łodzi, podczas zalecanego spaceru na korytarzu Oddziału. Ona była po przebytej zapaści, a ja po zawale mięśnia sercowego. Nie omieszkala mi wypomnieć, że któregoś dnia, jeszcze w szkole, okazałem się mało życzliwym kolegą i nie przekazałem jej treści klasówki z języka łacińskiego, która w pierwszej kolejności odbyła się w naszej klasie. Nie przytoczę ostrych słów jakich użyła. W tej przymusowej sytuacji szpitalnej musiałem ją za to solennie przeprosić.

Nasza klasa była aktywna artystycznie, braliśmy udział w opracach akademii i uroczystości szkolnych, a moim zadaniem było najczęściej zapowiadanie, czyli konferansjerka. To była nasza praca społeczna.

Władze Oświatowe zakazały organizowania „przedwojennych” studniówek, więc nasze spotkanie w sto dni przed maturą nosiło nazwę wieczornicy z okazji rocznicy powstania Armii Radzieckiej, którą obchodzono w miesiącu lutym. Były poważne recytacje, jakiś śpiew po rosyjsku i po polsku, a potem normalna zabawa tańeczna i poczęstunek. W ten sposób ominięto formalnie świętowanie burżuazyjnej studniówki. Były to czasy ostrego kultu jednostki, a po śmierci Stalina, zintensyfikowanej ofensywy partyjnej przeciw Kościołowi w Polsce, zaznaczonej pokazowymi procesami księży, biskupów i uwięzieniem Prymasa Stefana kardynała Wyszyńskiego. Przypominam sobie dokładnie, jak w gazecie Związku Młodzieży Polskiej Sztandar Młodych, którą rozpowszechniano w szkole za darmo, dziennikarze udowadniali przez kilka tygodni, tak zresztą jak w innych gazetach i czasopismach, że mord na Polakach w Katyniu był dziełem zbrodniarzy niemieckich. W moim domu rodzinnym mówiono od lat co innego, gdyż na szczęście docierały do kraju polskojęzyczne audycje z za żelaznej kurtyny.

W takich warunkach politycznych przyszło nam przystępować do matury, która obejmowała egzaminy pisemne i ustne z języka polskiego i matematyki oraz ustne z fizyki, biologii, historii i nauki o Konstytucji. Z dzisiejszego punktu widzenia taki solidny sposób zakończenia nauki w szkole średniej jest nie do pomyślenia. A szkoda.

W ostatnim roku nauki przed maturą odbywała się Olimpiada Fizyczna w Łodzi. Osoby z niezłym wynikiem zostały zaproszone do Politechniki Łódzkiej, aby mogły bliżej poznać Katedrę Fizyki, która znajdowała się w składzie jednostek Wydziału Elektrycznego. W ten sposób po raz pierwszy znalazłem się na uczelni, gdzie zobaczyliśmy generator Van de Graffa i wykonywaliśmy ćwiczenia laboratoryjne z podstawowego kursu fizyki, a następnie, w ramach tzw. drzwi otwartych zwiedzałem Laboratorium Katedry Maszyn Elektrycznych i Transformatorów, które przedstawiał nam późniejszy mój promotor, a wtedy aspirant (doktorant) mgr inż. Janusz Turowski. Mówiąc o maszynie prądu stałego wskazał na komutator i zapytał jak nazywa się owa część maszyny. Pamiętam, że odpowiedziałem natychmiast, że jest to kolektor, co jest inną nazwą komutatora i uzyskałem pochwałę ze strony mojego nauczyciela fizyki.

Studia

Wakacje roku 1954 miałem wyjątkowo spokojne, ale nigdzie nie wyjeżdżałem z Łodzi. Kilka poprzednich wakacji spędzałem częściowo na wsi, gdzie mieszkała moja babka ze strony Ojca, Waleria Sobczyńska i jej córki Franciszka Przybysz i Janina Grzelak. Wieś była uboga i nazywała się odpowiednio do zamożności Nędzrzew. Do moich zajęć głównych, wraz z bratem ciotecznym Kazimierzem, należało pilnowanie jedynej krowy na pastwisku odległym o kilka kilometrów.. Krowa ta pochodziła z tzw. darów UNRRA, była wysocekomleczna i zostawiła po sobie równie doskonale potomstwo. Na wsi nie było wówczas elektryczności, łączność ze światem zapewniał listonosz przywożąc gazetę Gromada Rolnik Polski i baterie do zasilania odbiorników radiowych, zresztą o słabym zasięgu. Byłem szczęśliwy, że mieszkałem w mieście, mogłem się uczyć i myśleć o dalszych studiach.

Pierwsze zetknięcie z wielogodzinnymi zajęciami na Politechnice Łódzkiej nie przyszło łatwo. Zaczęły się one już we wrześniu, chociaż oficjalny rok akademicki rozpoczynał się 1 października. Przejście na system: wykłady, ćwiczenia audytoryjne, laboratoria był także czymś nowym dla początkujących studentów. Zostaliśmy „zalani” ogromną porcją wiedzy matematycznej, fizycznej, konstrukcyjnej i technologicznej. Szczególnie trudne okazały się zajęcia audytoryjne z Podstaw Elektrotechniki, jakoś nie przystające do naszej dotychczasowej wiedzy fizycznej.

Istotnym elementem tych zajęć na początku okazał się krótki kurs posługiwania się suwakiem logarytmicznym, który służył nam jako narzędzie obliczeniowe, nie tylko na studiach, lecz przez dziesięciolecia pracy zawodowej. Suwak niemiecki Castell, kupiony w 1954 r. jest nadal sprawny i stanowi cenna pamiątkę.

Dziś z perspektywy blisko sześćdziesięciu lat dostrzegam, że pierwszy semestr studiów był dla mnie bardzo stresujący, ale zakończył się pomyślnie.

Mieliśmy bardzo odpowiedzialnych wykładowców: profesora Antoniego Dmochowskiego-fizyka, profesora Jana Słowikowskiego-matematyka, profesora dr Bolesława Konorskiego- specjalistę z Podstaw Elektrotechniki i Teorii pola, profesora dr Jana Buchholca- mechanika, prof. Mariana Chwaliboga –technologa i specjalistę z części maszyn. Rysunek techniczny wykładał inż. Józef Luty, który specjalizował się w subkolkwiach po każdym wykładzie.

Pamiętam, że wiele razy musieliśmy odwzorowywać rzeczywiste obiekty w ujęciu geometrycznym, z uwzględnieniem przenikania. Przedmioty stanowiące elementy maszyn inż. Luty przynosił do sali wykładowej na specjalnej palecie. Kiedyś schowałem pod ławkę element bardzo trudny do narysowania, ale nie uszło to uwadze wykładowcy, który stojąc przy tablicy odezwał się: „Znaczy się panie Zakrzewski, niech mi pan odda tę część.” Po kilku latach, kiedy likwidowano kreślarnie w starej części fabrycznej Politechniki, gdzie znajdowała się Katedra Części Maszyn, studenci umieścili na ścianie udaną karykaturę inż. Lutego z podpisem „Znaczy się, już mnie tu nie ma”. Wspomniany wykładowca był doświadczonym konstruktorem, bardzo uczynnym, z którym spotykaliśmy się często podczas mojej pracy w Politechnice. Drugą osobą była postać doc. dr Mirosława Roszkowskiego, człowieka wielkiej kultury, z którym odbywaliśmy zajęcia z projektowania o charakterze mechanicznym. Zdobyte wiadomości przydały mi się w dalszej pracy zawodowej inżynierskiej.

Profesor J. Słowikowski, który „zarzucał nas twierdzeniami” z analizy matematycznej, był bardzo lubiany przez studentów, zwłaszcza jako Prodzikan Wydziału. Wchodząc do Sali wykładowej mówił często: „Proszę Państwa, tu jeszcze nikt nikogo nie nauczył, tutaj każdy musi się sam uczyć”. Niestety zmarł przedwcześnie. Kondukt pogrzebowy przeszedł pieszo długą drogę od szpitala im. Pirogowa z ulicy Wólczańskiej na Stary Cmentarz przy ul. Ogrodowej, a trumnę cały czas nieśli studenci naszego Wydziału na swoich barkach.

Profesor bardzo często zwracał się do mnie na wykładzie: „Może ten pan w kolejarskim ubraniu podejście do tablicy i spróbuje udowodnić następne twierdzenie”. Moje ubranie studenckie rzeczywiście pochodziło z tkaniny, którą kolejarze otrzymywali jako deputat mundurowy i było bardzo ciepłe.

Wielkie wrażenie pozostawiały na nas wykłady z fizyki, które trwały przez pierwsze trzy semestry. Były one ilustrowane pokazami, przygotowywanymi przez asystentów. Prof. A. Dmochowski. Pamiętam jak prezentowano działanie Prawa Pascala w audytorium im. A. Sułtana. Przy ścianie na której znajdowały się tablice postawiono kulochwyty, na jego tle naczynie prostopadłościenne wykonane z dykty, uszczelnione i napełnione wodą o swobodnym lustrze, a asystent mgr Bogdan Piotrowski miał za zadanie trafić kulą z karabinka sportowego w środek naczynia. Strzelec stał blisko drzwi wejściowych, oddalony o kilkadziesiąt metrów od celu. Ponieważ wahał się z oddaniem strzału, wyręczył go profesor, strzelił celnie i naczynie rozpadło się na drobne kawałki. Przytaczam ten eksperyment także dziś na wykładzie z transformatorów, gdyż tłumaczy on uszkodzenia kadzi podczas powstania łuku elektrycznego wewnątrz transformatora, którego skutki działania są podobne. Profesor A. Dmochowski demonstrował nam w prosty sposób powstawanie wirów, wywołując najpierw dym w beczce, w której płonęła łatwopalna szmata, a następnie uderzając drewnianym młotkiem w metalową obudowę beczki. To nic, że dym rozpościerał się po audytorium wykładowym. Była także demonstracja sił odśrodkowych na przykładzie obrotowego fotela, w którym siedzący student rozkładał i przyciągał do piersi ręce w których trzymał ćwiczebne hantle. Demonstrowano także zjawisko interferencji fal wytwarzanych w wannie napełnionej wodą itp., która specjalnie transportowano do Sali wykładowej.

Szczególnie utkwił mi w pamięci pokaz działania generatora Van de Graffa. Po uruchomieniu urządzenia, rozlegał się przeraźliwy szum pasa zbierającego ładunki gromadzone na metalowej półkuli, po czym następowało silne wyładowanie elektryczne wysokiego napięcia.

Wszystkie te demonstracje i pokazy stanowiły potwierdzenie wiedzy teoretycznej i stanowiły zachętę do dalszego studiowania.

Niezwykle trudno było zdać egzamin z mechaniki u profesora J. Buchholca na pierwszych dwóch latach. Mnie się udało zdać pierwszy obowiązujący egzamin po odpowiedzi tylko na jedno pytanie: „Jak się porusza środek masy”. Odpowiadaliśmy w trójkę po kolei, z tym że odpowiadałem jako ostatni. Odpowiedziałem „Jak punkt materialny” i to wystarczyło. Wychodząc z egzaminu dodałem jeszcze od siebie, że środek masy pastorału leży poza jego obrębem, o czym kiedyś powiedział mimochodem na wykładzie profesor J. Buchholc. Pozostali koledzy szczęścia nie mieli i musieli zdawać w sesji poprawkowej.

Profesor wykładał zwięźle- powtarzał, że mówi stylem lapidarnym i że po łacinie lapis oznacza kamień, także nagrobkowy, więc wykład będzie dlatego oszczędny w słowach.

Bardzo pedantyczne były wykłady profesora Bolesława Konorskiego, tak zresztą jak jego podręcznik wielotomowy z Podstaw Elektrotechniki. Egzaminy trwały również długo i były dwuczęściowe: pisemne i ustne. Pomagali mu w egzaminowaniu asystenci. Do egzaminów przygotowywałem się solennie. Jeszcze wtedy nie wiedziałem, że profesor będzie recenzentem mojego doktoratu i habilitacji w przyszłości.

Miernictwo elektryczne wykładał doc. Dżysław Pomykalski i zachęcał nas do zaangażowania się w kole naukowym przy Katedrze Miernictwa. Pamiętam, że badaliśmy w kilka osób uziomy na terenie Politechniki. Inni koledzy zajmowali się oscyloskopami oraz brzęczykami.

Koło nie działało zbyt długo, ale zbliżyło nas trochę do metrologii elektrycznej.

Decydującym rokiem studiów był rok trzeci, kiedy trzeba było wybierać specjalność. Mieliśmy już wykłady z doc.dr Michałem Jabłońskim z transformatorów i maszyn prądu stałego, które odbywały się po wykładzie z Miernictwa Elektrycznego. Doc. Z.. Pomykalski pozostawiał różne schematy rysowane kredą na tablicy, a zapytany o nie doc. M. Jabłoński rozpoznawał je natychmiast i odpowiadał bezbłędnie czego dotyczą.

Nie wiedzieliśmy wtedy, że M. Jabłoński zaczynał swoją karierę naukową właśnie w Katedrze Miernictwa Elektrycznego u profesora Witolda Iwaskiewicza.

Podczas zebrania informacyjnego dla całego rocznika o specjalności Maszyny Elektryczne i Transformatory mówił profesor Eugeniusz Jezierski-kierownik Katedry. Kiedy prosił o ewentualne pytania, przedstawiłem się i poprosiłem o odpowiedź, w jakim wymiarze godzinowym wykładane są w programie studiów. Transformatory. Pan Profesor zwracając się do mnie powiedział „Skoro Pan Zakrzewski wybiera naszą specjalność to chciałbym podkreślić, że mamy 15 godzin wykładów więcej niż na innych uczelniach”. I ten fakt zdecydował ostatecznie, że będę dalej studiował na specjalności prowadzonej przez Katedrę Profesora.

Na czwartym roku było nas czterech studentów tej specjalności: Anatol Kościan, Władysław Chrobaczyński, Władysław Pewca i ja. Natomiast, na piątym roku pozostaliśmy z Władkiem Pewcą we dwójkę, przy czym przez dwa lata za wyniki w nauce otrzymywaliśmy stypendia naukowe. To zobowiązywało do zachowania ciągłej obecności na wykładach i punktualności z uwagi na szacunek do takich znakomitych nauczycieli jak Profesorowie: E. Jezierski, Tadeusz Koter, Zygmunt Hasterman, adiunkt Mirosław Dąbrowski, czy specjaliści z przemysłu mgr inż. Zbigniew Krotchwil i mgr inż. Zbigniew Kopczyński.

Nie przytaczam tutaj opisu działalności moich nauczycieli Prof. Prof. E. Jezierskiego, T. Kotera i M. Jabłońskiego, których biogramy zamieściłem w książce Polacy zasłużeni dla elektryki, wydanej pod redakcją prof. Jerzego Hickiewicza, staraniem Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej. Z osobami tymi i pod ich kierunkiem przyszło mi wiele lat współpracować po zakończeniu studiów.

Pod kierunkiem Profesora E. Jezierskiego pracowałem dziesięć lat, z Profesorami T. Koterem i M. Jabłońskim blisko trzydzieści pięć lat.

Czwarty rok studiów był bardzo pracowity. Nie udało się zdać bardzo absorbujących egzaminów u prof. E. Jezierskiego z Budowy Maszyn Elektrycznych i z Projektowania Maszyn Elektrycznych przed wakacjami. Odłożyliśmy je na wrzesień, a w wakacje pojechaliśmy na sześciotygodniowy obóz wojskowy piechoty do 38 pułku zmechanizowanego w Koźuchowie, niedaleko Nowej Soli. Po zaliczonym obozie wojskowym otrzymaliśmy dyplomy podoficerskie. To było niezwykle upalne lato. Marzeniem były zajęcia w ciągu nocy (czata, placówka itp.), gdyż marsze w ciągu dnia i zajęcia w pełnym słońcu były zbyt męczące. Nie chcę wspominać sfatygowanego obuwia i mundurów, które nam wyfasowano. Efektem naszego protestu, zrozumiałego przez kierownictwo obozu, było pozwolenie na używanie trampek, które cały pluton zakupił w pułkowej kantynie.

Z semestru dziewiątego mile wspominam zajęcia z prof. dr Władysławem Pełczewskim, który wykładał trzy przedmioty: Podstawy Automatyki i Regulacji, Maszyny Specjalne i Grzanie Maszyn Elektrycznych. Były to bardzo przejrzyste wykłady i zdanie egzaminów nie sprawiało trudności. Natomiast wykład prof. Zygmunta Hastermana z Zagadnień Wysokonapięciowych w Transformatorach był tak skomplikowany fizykalnie i matematycznie, że prof. E. Jezierski wydelegował doc. M. Jabłońskiego, aby trudniejsze partie wysłuchiwał razem z nami i doradzał jakie pytania mamy zadawać wykładowcy, żeby miał pewność, że wykład był zrozumiały. Dzięki obecności doc. M. Jabłońskiego spełniona była dodatkowo zasada „Tres faciunt collegium”.

Pracę dyplomową p.t.: „Reaktancje pojedyncze transformatorów” zaczęliśmy wykonywać z Kolegą W. Pewcą pod kierunkiem doc. M. Jabłońskiego w semestrze letnim roku akademickiego 1958/59, z przedłużeniem na semestr zimowy roku akademickiego 1959/60.

Tak się złożyło, że doc. M. Jabłoński uzyskał wkrótce stypendium na Uniwersytecie Cornell w Stanach Zjednoczonych i przekazał nas pod opiekę swojej żony mgr inż. Haliny Jabłońskiej i swojego współpracownika mgr inż. Tadeusza Topolskiego sądząc, że wróci na jesieni do Polski.. Kiedy się okazało, że pobyt w Stanach zostanie przedłużony, opiekę nad pracą przejął sam Profesor E. Jezierski. On też był uczestnikiem naszego egzaminu dyplomowego. Praca została przejrzana przez Profesora i oceniona bardzo dobrze.

Praca miała duży zakres eksperymentalny i wymagała wielu godzin przygotowań i realizacji badań w laboratorium. Pomiary musiały być wykonywane jednocześnie przeze mnie i Kolegę W. Pewcę, przy czym znajdowaliśmy się od siebie w dość dużej odległości, stąd zaszła potrzeba zastosowania sygnalizacji. Przez dłuższy czas posługiwaliśmy się gwizdkiem harcerskim, co wzbudzało uzasadnione zainteresowanie pracowników Katedry. Niestety, ze względu na protest jednego z asystentów, musieliśmy powrócić do klasycznego posługiwania się głosem. Przy sposobności odkryliśmy zakłócający wpływ pól statycznych, generowanych przez bieliznę z domieszką włókna sztucznego, na odczyty małych napięć rejestrowanych w układzie pomiarowym. W laboratorium spędziliśmy kilka miesięcy.

Chciałbym jeszcze wspomnieć, że dzięki staraniom dr Jana Tarocińskiego z Katedry Aparatów Elektrycznych i przy akceptacji prof. E. Jezierskiego wyjechałem, wraz z Witoldem Pawelskim i naszym opiekunem mgr inż. Markiem Dzikowskim, do Hawru we Francji na praktykę w fabryce transformatorów Compagnie Electromecanique. Podróżowaliśmy po raz pierwszy pociągiem przez Czechy i Niemcy na Zachód Europy. Przebywaliśmy w Hawrze cztery tygodnie we wrześniu 1959r., a potem przez tydzień w jesiennym Paryżu już jako turyści, zwiedzający miasto wzdłuż i wszerz.. Powrót przez Bazyleę, Wiedeń i Bratysławę był dla nas dodatkową atrakcją i pierwszym otarciem się o wielki świat zachodni. Pobyt we wspomnianej fabryce utwierdził

mnie w przekonaniu, że nasza wiedza zdobywana w Politechnice Łódzkiej odpowiada standardom europejskim, a sposób obliczeń projektowych transformatorów jest taki sam jak w Polsce.

Egzamin dyplomowy zdaliśmy wspólnie z Kolegą W. Pewcą w grudniu tego samego roku.

Jeszcze przed wakacjami zgłosiliśmy się do nowo budowanej fabryki Elta w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej 88 w sprawie ewentualnego zatrudnienia. Kolega W. Pewca zdecydował się na zatrudnienie od razu. Mnie zaproponowano wkrótce pracę w Katedrze, ale Profesor E. Jezierski obiecał zatrudnienie dopiero na początku 1960 roku. Ten termin dobrze mi odpowiadał, gdyż znowu zaczął mi dokuczać wyrostek robaczkowy i musiałem podjąć decyzję o pójściu do szpitala przed rozpoczęciem pracy. Operacja odbyła się dokładnie w Sylwestra 1959 r. w szpitalu, w którym dwadzieścia jeden lat temu przyszedłem na świat.

Major Kucharski-chirurg, który mnie operował, mieszkający w sąsiedztwie szpitala, spędzał Sylwestra w domu grając na fortepianie. Odgłosy muzyki docierały do mnie przez lekko uchylone okno w sali pooperacyjnej. W takich, szczególnych okolicznościach powitałem Nowy Rok 1960.

Pracę na Politechnice Łódzkiej w Katedrze Maszyn Elektrycznych i Transformatorów rozpocząłem dokładnie w dniu 15 lutego 1960 r. Zapoczątkowało to 50 letni okres mojej pracy naukowej i dydaktycznej oraz organizacyjnej, która w ograniczonym wymiarze trwa do dziś.

Praca zawodowa

Po ukończeniu studiów, rozpocząłem pracę w Katedrze Maszyn Elektrycznych i Transformatorów jako asystent.

Na stanowisko starszego asystenta zostałem powołany w 1962 r. i pozostawałem na nim do 1968 r.

Moje zainteresowania zostały skierowane na zagadnienia modelowania pól elektrycznych i magnetycznych występujących w elektrotechnice. Przez jakiś czas zajmowałem się modelowaniem analogowym pól za pomocą wanny elektrolitycznej i papieru półprzewodzącego, a następnie podjąłem próby obliczeń numerycznych. Początkowy mój opiekun naukowy prof. Eugeniusz Jezierski przekazał wkrótce promotorstwo mojej pracy doktorskiej dr. hab. Januszowi Turowskiemu po Jego nominacji na stanowisko docenta. Pracę tę ukończyłem w 1968 r. Tytuł pracy: "Wyznaczanie pola elektromagnetycznego i strat mocy w masywnym żelazie z uwzględnieniem nieliniowej przenikalności magnetycznej". W pracy, obejmującej obliczenia numeryczne pola i strat, modelowanie analogowe za pomocą elementów linii długiej oraz pomiary na próbkach fizycznych, uwzględniono możliwie dokładnie charakterystykę wierzchołkową magnesowania materiału ferromagnetycznego uzyskaną z pomiaru.

W owym okresie badania te miały znaczenie fundamentalne, w związku z narastającym problemem strat dodatkowych w transformatorach największych mocy. Praca ta uzyskała Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego III stopnia w 1969 r..

Pod kierunkiem późniejszego prof. J. Turowskiego, który był kierownikiem Zespołu Naukowego Elektrodynamiki Technicznej i Mikromaszyn w macierzystym Instytucie pracowałem ponad 25 lat, aż do zakończenia działalności Zespołu. Dzięki działalności Profesora rozwijały się nie tylko w Łodzi, ale również w Polsce, zagadnienia obliczeniowe teorii pola elektromagnetycznego, rozwiązywane w ramach tzw. Problemów Węzłowych i Centralnie Sterowanych., którymi kierował.

W wyniku pracy doktorskiej i późniejszych badań opublikowałem kilka prac w periodykach: Archiwum Elektrotechniki i Rozprawy Elektrotechniczne ukazujących się pod patronatem Polskiej Akademii Nauk. Duże znaczenie miał mój artykuł p.t.: „Method of calculating the electromagnetic field and power losses in ferromagnetic materials taking into account magnetic hysteresis”, Proceedings of IEE, vol.118, No, pp.1674-1785, cytowany wielokrotnie. W wyniku opublikowania tej pracy, został nawiązany kontakt z prof. Takayoshi Nakata z Uniwersytetu w Okayamie, który odwiedził Łódź, a po zapoznaniu się z działalnością pracowników ówczesnego Instytutu Transformatorów, Maszyn i Aparatów Elektrycznych, kilkakrotnie przyjeżdżał do Polski, organizując staże naukowe w Japonii, także przedstawicielom innych ośrodków naukowych w Polsce.

W dalszym ciągu specjalizowałem się w obliczeniach numerycznych pól obejmując badaniami blachy elektrotechniczne, w tym także anizotropowe, stosowane w przemyśle transformatorowym. Równocześnie pracowałem nad modelowaniem fizycznym transformatorów, analizując kryteria modelowania pola elektromagnetycznego. W tym obszarze powstało szereg publikacji z których można wymienić następujące tytuły: "Analiza pola elektromagnetycznego w masywnym żelazie metodą numeryczną." (Archiwum Elektrotechniki z.3, 1969,ss.569-585), „Modelowanie pola elektromagnetycznego w masywnym żelazie” (Rozprawy Elektrotechniczne (t.16, z.1-2,1970 ss.27-43), „Wpływ histerezy magnetycznej na podział i rozkład strat mocy w blachach ferromagnetycznych” (Rozprawy Elektrotechniczne, t.17, z3. 1971, ss. 431-446)., „Berechnung der Wirk- und Blindleistung in einem ferromagnetischen Blech mit Brucksichtigung der komplexen magnetischen Permeabilität”, Wissenschaftlicher Zeitschrift der TH Ilmenau, 1970 H.5,S.101-105) W okresie pięciu miesięcy na przełomie lat 1969 – 1970 przebywałem na stażu naukowym w Technische Hochschule Ilmenau u prof. dr. Germara Mullera, który prowadził badania eksperymentalne pierwszego modelu turbogeneratorsa z nadprzewodzącym uzwojeniem wzbudzenia, zbudowanego w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

To spowodowało, że sprawy związane z aplikacjami nadprzewodnictwa w Elektrotechnice są śledzone przez mnie także obecnie. W tych latach znane były jedynie nadprzewodniki niskotemperaturowe, a produkcja przewodów nawojowych była śladowa, zwłaszcza w Europie. Wobec trudności technologicznych i finansowych prace te w Polsce nie mogły się rozwinąć. Znalazły one poparcie w krajach wysokorozwiniętych takich jak USA, Japonia, Szwajcaria, Francja, Wielka Brytania; były także rozwijane w Związku Radzieckim.

Istotnym etapem w moim dalszym rozwoju naukowym była praca habilitacyjna z 1972 r., której aktualność jest znacząca do dnia dzisiejszego. Tytuł pracy: „Pole elektromagnetyczne w ciałach ferromagnetycznych przewodzących”. W pracy tej uwzględniłem doświadczalne pętle magnesowania materiałów ferromagnetycznych i podałem algorytmy obliczeń przebiegów elektromagnetycznych wewnątrz środowiska ferromagnetycznego.

Poszukiwano wtedy takich sposobów obliczeń, o wynikach bliskich rezultatom pomiarów doświadczalnych, zdając sobie sprawę, że przyjmowane powszechnie modele przemagnesowania nie odzwierciedlają tzw. strat anomalnych (anomaly losses), zwanych także nadwyżkowymi (excess losses). Praca habilitacyjna została wyróżniona Nagrodą Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki II stopnia.

Należy wspomnieć, że były to lata, kiedy elektroniczna technika obliczeniowa powoli wkraczała do działalności naukowej i praktyki inżynierskiej. Stosowałem także metody analityczne, wraz kryteriami modelowania fizycznego, czego przykładem mogą być publikacje: „Praktyczna metoda obliczania mocy czynnej i biernej w masywnym żelazie (Rozprawy Elektrotechniczne t.21, z.1, 1975, ss. 215-233), „Modelowanie fizyczne pól i strat obciążeniowych w transformatorach” (Rozprawy Elektrotechniczne, t. 25, z.2,1979, ss. 401-418), „Wykorzystanie kriochłodzenia uzwojeń w modelu rozproszonym transformatora” (Rozprawy Elektrotechniczne, t.25, z.2. 1979 ss. 419-431), „Physical modelling of leakage field and stray losses of electrical devices”(Archiv fuer Elektrotechnik, 69, 1986, pp.129-135).

Wspólnie z dr. J. Sykulskim wyprowadziłem wzory analityczne na współczynniki odbicia prądów, które stosowano w obliczeniach inżynierskich strefy rozproszeniowej transformatorów i opracowałem kryterium doboru częstotliwości modelowej, zapewniające ograniczony wpływ zakłócający prądów wirowych („Odbicie zwierciadlane prądów przemiennych w jednostronnym ekranie przewodzącym w świetle metody potencjału wektorowego” Rozprawy Elektrotechniczne, t.23, z.1, 1977,ss.59-72, „The effect of eddy-currents on physical modeling of the magnetic field strength at increased frequency”, Rozprawy Elektrotechniczne, t.27, z.1, 1981,ss.53-63).

Za działalność w omawianym wyżej zakresie uzyskałem indywidualną Nagrodę Wydziału IV Nauk Technicznych Polskiej Akademii Nauk w 1979 r.

W latach 1960-1980 współpracowałem z przemysłem, wykonując badania techniczne małych transformatorów w laboratorium Instytutu, lub dużych jednostek w miejscu zainstalowania w zakładach przemysłowych (Huta Łaziska, Zakłady Anilana w Łodzi) oraz silników dużej mocy (Kopalnia Węgla Brunatnego Adamów, Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych EMIT w Żychlinie). Uczestniczyłem w badaniach ekranowania transformatorów na rzecz Fabryki Transformatorów i Aparatury Trakcyjnej ELTA w Łodzi oraz w pracach dotyczących silników liniowych dla Ośrodka Badawczo Rozwojowego Maszyn Elektrycznych KOMEL w Katowicach. Przez kilka lat współpracowałem z Wyższą Szkołą Marynarki Wojennej w Gdyni w zakresie ochrony przeciwmimowej okrętów. Praca ta nie doczekała się publikacji ze względu na konieczność zachowania tajemnicy państwowej. Brałem także udział w wykonywaniu licznych ekspertyz.

Tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego nauk technicznych uzyskałem w 1983 r. nadany przez Radę Państwa. Dyplom został mi wręczony podczas uroczystości w warszawskim Belwederze przez Przewodniczącą prof. Henryka Jabłońskiego. Odbierałem go, między innymi, z prof. Zygmuntem Hastermanem, kierownikiem Katedry Wysokich Napięć Politechniki Łódzkiej, który uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Szczególnie wspominam ten dzień z moją żoną, która była obecna przy nominacji i miała możliwość poznania wnętrza pałacu.

W latach 1980-1990 brałem udział w badaniach prowadzonych w ramach tzw. Problemów Węzłowych i Centralnie Sterowanych. W szczególności zajmowałem się obliczeniami pól niestacjonarnych, czego przykładem może być publikacja: „Numerical calculations of transients in electrical circuits containing elements with nonlinear eddy-current skin effect”-współautor S. Wiak, IEE Proceedings, vol. 134, PtA, No9, 1987 pp.741-746.

Za prace zespołowe w tym okresie uzyskałem Nagrodę Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk w 1986 r. W wyniku przeprowadzonych wieloletnich badań, zespół autorów: J. Turowski, R. Sikora, K. Pawluk, K. Zakrzewski opublikował w 1990 r. monografię pod auspicjami Komitetu Elektrotechniki PAN, zatytułowaną: „Analiza i synteza pól elektromagnetycznych”, Wyd. Ossolineum 400 stron. Wprowadzenie w latach 1990 - 2000 do prac naukowych i technicznych komputerów typu PC (Personal Computer) pozwoliło na rozwój metod obliczeniowych wykorzystujących oprogramowanie własne lub komercyjne aplikowane w tych komputerach.

W tym zakresie, wraz ze współpracownikami (M. Łukaniszyn, B. Tomczuk), opracowałem kilka wariantów obliczania pól rozproszenia i parametrów całkowych w transformatorach rozproszonych i przekładniach prądowych. W ujęciu trójwymiarowym, doprowadziło to do powstania oprogramowania metody różnic skończonych Trans3D i metody równań całkowych Tracal, mających zastosowanie w transformatorach małej mocy i dławikach energetycznych. Z ważniejszych prac należy przytoczyć: „3-D reactance calculation of air-core coils with magnetic screening, *Electromagnetic Fields in Electrical Engineering*, Plenum Press 1988, pp.89-92, „Three dimensional model of three phase transformer for leakage field”, *Archiv fur Elektrotechnik* 73, 1990, pp.135-138, „Three-dimensional model of one- and three-phase transformer for leakage field calculation”, *IEEE Transaction on Magnetics*, 1992, vol.28, No2, pp1344-1347 opublikowane wspólnie z M. Łukaniszynem. Wybrane publikacje z B. Tomczukiem: „3-D calculation of magnetic field and inductance of a reactor with open magnetic core by integral equation method, *COMPEL*, 1992, pp.221-224, „Magnetic field analysis and leakage inductance calculation in current transformers by means of 3-D integral method”, *IEEE Transactions on Magnetics*, vol. 32, No3, pp. 1637-1640, „3D magnetic field distribution in single- and three- phase reactors with air gaps, *COMPEL*, No2, vol.19, 2000, pp.524-528.

Kierowałem Projektem Badawczym nr 803239101 Komitetu Badań Naukowych (KBN) na temat: „Analiza zjawisk elektromagnetycznych, elektromechanicznych i wibroakustycznych w silnikach indukcyjnych zasilanych za pomocą falowników”. W tym obszarze powstało kilka publikacji, przykładowo: „Magnetic fluxes in an induction motor powered from a sinusoidal and PWM supply”, *Latvian Journal of Physics, and Technical Sciences* 1994, No4, pp.54-73, „Overloss coefficient for dynamo sheet during axial magnetization with nonsinusoidal flux, *Archives of Electrical Engineering*, vol. XLVI, No3, 1997, pp. 113-123. Kierowałem także Projektem Celowym KBN „Numeryczne metody symulacji pól w pracach projektowo-konstrukcyjnych oraz komputerowe wykonywanie dokumentacji technicznej dla fabryki EMIT w Żychlinie oraz Projektem Badawczym KBN nr 8T10B06212 „Analiza zjawisk elektromagnetycznych w dławikach stosowanych w energetycznych układach przekształtnikowych dla potrzeb komputerowego wspomaganie projektowania”. Opracowałem również praktyczną metodę projektowania hamulców wiroprądowych tarczowych. Powstały publikacje: „Torque formula for initial design of eddy current disc type dynamometer”, *Archiwum Elektrotechniki*, z.2, 1994, ss. 277-291 oraz „Practical calculations of electromagnetic torque of eddy current disc type dynamometer”, *Archiwum Elektrotechniki*, z.1, 1995, ss.19-27.

W ostatnich latach, na tle zdarzających się awarii transformatorów największych mocy podjąłem próbę analizy skutków zjawisk dynamicznych z wykorzystaniem komercyjnego pakietu OPERA do obliczeń trójwymiarowych pola magnetycznego. Przykładowe publikacje: „Simulation of Forces and 3D Arising during Power Autotransformer Fault due to Electric Arc in HV Winding”, *IEEE Transactions on Magnetics*, vol.38, No2, 2002, pp.1153-1156 (wspólnie z B. Tomczukiem i D. Koterasem) oraz „Finite (FE) Calculations of 3D Fields in Autotransformer Winding under Short-Circuit by Electric Arc, *Studies in Applied Electromagnetics and Mechanics*, IOS-Press Omscha-Amsterdam... pp.345-348.

W 1995 r. ukazała się w Wydawnictwie Chapman and Hall (373 str.) książka pod tytułem „Computational Magnetism” pod redakcją prof. J. Sykulskiego z Uniwersytetu Southampton, w której opracowałem wspólnie z dr R. Stollem duży rozdział p.t: „Finite Difference Method” (42 strony) i samodzielny rozdział „Experimental Methods”(22 strony). Inne rozdziały opracowali prof. prof. J. Sykulski, J. Turowski, R. Sikora i K. Pawluk.

Przedstawiony tutaj dorobek naukowy można ująć syntetycznie:

- a) opracowanie komputerowych metod obliczania pola elektromagnetycznego i strat w materiałach maszynowych i zblachowanych z uwzględnieniem doświadczalnych pętli histerezy,
- b) teoretyczne kryteria modelowania fizycznego strat z uwzględnieniem nieliniowości magnetycznej części konstrukcyjnych maszyn i transformatorów umożliwiające przeliczanie wyników z modeli w zmniejszonej skali na obiekty rzeczywiste,
- c) aplikacje metod: różnic skończonych i równań całkowych do obliczeń pól magnetycznych transformatorów i dławików w ujęciu dwu- i trójwymiarowym dla potrzeb projektowania wspomaganego komputerem (CAD),
- d) metoda określania obciążalności seryjnych silników indukcyjnych w warunkach szerokiej regulacji prędkości obrotowej przy zasilaniu przekształtnikowym PWM,
- e) praktyczna metoda obliczania hamulców o wirniku ferromagnetycznym tarczowym,
- f) analiza skutków awarii transformatorów z zastosowaniem trójwymiarowych obliczeń pola magnetycznego.

Ogólna liczba prac opublikowanych w okresie pracy zawodowej przekracza 200 pozycji. Obejmuje w tym: 2 monografie współautorskie, 1 autorską (praca habilitacyjna), 22 artykuły z tzw. listy filadelfijskiej, 26 artykułów w czasopiśmie PAN, 57 referatów na konferencjach międzynarodowych, 28 referatów na konferencjach krajowych.

W zakresie szkolenia młodej kadry naukowej, wypromowałem stosunkowo nieliczną grupę współpracowników. Jednakże, spośród siedmiu doktorów, czterech stało się profesorami tytularnymi: Jan Sykulski w Uniwersytecie w Southampton, Sławomir Wiak w Politechnice Łódzkiej, Marian Łukaniszyn i Bronisław Tomczuk w Politechnice Opolskiej. Dr inż. Jan Dobkowski pełni funkcję Dyrektora Naukowego Centrum Techniki Morskiej w Gdyni, dr inż. Grażyna Sobiczewska jest starszym wykładowcą, a dr inż. Maciej Kacperski-adiunktem w Politechnice Łódzkiej. Jako promotor „rite constitutus” wypromowałem dwóch doktorów „honoris causa” Politechniki Łódzkiej: członka rzeczywistego PAN prof. dr Tadeusza Śliwińskiego i prof. dr hab. Michała Jabłońskiego, emerytowanego profesora Politechniki Łódzkiej.

W dorobku opiniodawczym doliczyłem się 29 recenzji przewodów habilitacyjnych, 8 recenzji wydawniczych prac habilitacyjnych, 38 recenzji prac doktorskich. Opiniowałem 11 wniosków profesorskich do tytułu i 18 w sprawie zatrudnienia na stanowisku profesora.

Opiniowałem także ponad 200 artykułów naukowych i referatów konferencyjnych. W ramach działalności w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych byłem superrecenzentem ponad 90-ciu wniosków profesorskich i prac habilitacyjnych.

Moja działalność dydaktyczna obejmuje 45 lat ćwiczeń tablicowych, laboratoryjnych i wreszcie wykładowych na kolejnych stanowiskach: asystenta (1960-1962), starszego asystenta (1962-1968), adiunkta (1968-1974), docenta (1974-1983), profesora nadzwyczajnego (1983-1991), profesora zwyczajnego od 1991 r. Wykłady z Maszyn elektrycznych prowadziłem na kierunku Elektrotechnika i kierunku Automatyka i robotyka, z Elektromaszynowych elementów automatyki na kierunku Automatyka i robotyka. Od 2004 r. prowadziłem wykład w języku francuskim p.t.: ”Machines electriques et controle” na kierunku Gestion et Technologie w Centrum Kształcenia Międzynarodowego w Politechnice Łódzkiej. W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia prowadziłem wykłady z Badania maszyn i Budowy maszyn elektrycznych dla specjalności Maszyny Elektryczne.

Zajmowałem się organizacją laboratoriów maszynowych, projektowałem maszynownię w obecnym budynku C Wydziału Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki Politechniki Łódzkiej. Brałem czynny udział w uruchomieniu na Wydziale kierunku studiów Informatyka, dbając o zorganizowanie nowoczesnych pracowni komputerowych. W czasie mojej kadencji dyrektorskiej powstało nowoczesne laboratorium o nazwie „Systemy SIEMENSA”, które spełniło swoją rolę szkoleniową dla osób z zewnątrz i dla studentów. Jako wykładowca, szczególny nacisk kładłem zawsze na fizyczne podstawy omawianych zagadnień i w miarę możliwości nawiązywałem do własnych przeżyć inżynierskich nabytych w praktyce. Jestem zwolennikiem egzaminów ustnych i z wielką cierpliwością sprawdzam wiadomości nabyte przez studentów.

W czasie pracy na Politechnice Łódzkiej dwukrotnie przebywałem na miesięcznych stażach: w fabryce TRANSFORMATORENUNION w Bad Cannstadt k/ Stuttgartu (1972) oraz w Fabryce i Wszeczwiązkowym Instytucie Budowy Transformatorów w Zaporozżu na Ukrainie (1978). W 1990 r. przez dwa miesiące pracowałem w Universite des Sciences et Technologies w Lille jako profesor wizytujący, nawiązując kontakty międzyuczelniane. W latach 1989-1995 współpracowałem z Instytutem Fizyko-Energetycznym Łotewskiej Akademii Nauk w Rydze organizując wykłady i wymianę naukową. Utrzymuję kontakty z Narodowym Instytutem Politechnicznym w Kijowie, z Uniwersytetem w Pawii, z Katolickim Uniwersytetem w Loeven, Uniwersytetem w Southampton. Miał kontakty z Technische Hochschule w Ilmenau, Technische Universität w Dreźnie, z Uniwersytetem Strathclyde w Szkocji z Instytutem Elektrodynamiki Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie.

Wypada wspomnieć, że ze względów politycznych, nie odpowiadających ówczesnym Władzom, nie mogłem wyjeżdżać z kraju za granicę w okresie lat 1979-1987, gdyż został mi wstrzymany paszport służbowy. Ten okres, należy niewątpliwie do lat straconych pod względem rozwoju współpracy międzynarodowej.

Po powstaniu „SOLIDARNOŚCI” zostałem wybrany Prodziekanem Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej ds. Nauki i pełniłem tę funkcję przez dwie kadencje (1981-1987). Był to trudny okres stanu wojennego i jego następstw w Polsce, na szczęście stosunkowo łagodny w macierzystej Uczelni. Mimo zniewolenia politycznego następowały habilitacje i doktoraty.

Powstawały nowe budynki naszego Wydziału. Przez dwa lata pełniłem funkcję Seniora Budowy, a następnie Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy, mając do czynienia, między innymi, z zagadnieniami, które wchodziły w zakres prawa pracy. W latach 1982-1984 i 1993-1996 byłem delegatem Wydziału do Senatu Politechniki Łódzkiej.

Wkrótce, w 1990 r. zostałem powołany na stanowisko Rzecznika Dyscyplinarnego dla Nauczycieli Akademickich w Politechnice Łódzkiej, na którym pozostawałem przez 15 lat, zajmując się sprawami przykrymi dla środowiska akademickiego Politechniki Łódzkiej.

Na stanowisku profesora zwyczajnego zostałem zatrudniony w 1991 r.

W latach 1990-1992 pełniłem obowiązki Z-cy Dyrektora Instytutu ds. Nauki, a w latach 1992-2007 przez 5 kadencji. zajmowałem stanowisko Dyrektora Instytutu.

W czasie mojego dyrektorowania nastąpiła transformacja Instytutu, która doprowadziła do zmiany nazwy Instytutu Maszyn Elektrycznych i Transformatorów na Instytut Mechatroniki i Systemów Informatycznych. Nowa nazwa obowiązuje od 1 stycznia 2003 r.. Wymagało to ogromnego wysiłku organizacyjnego kierownictwa i wysiłku intelektualnego pracowników oraz zorganizowania zaplecza komputerowego wraz z oprogramowaniem, umożliwiającym prowadzenie zajęć nie tylko na kierunku Elektrotechnika, Automatyka i Robotyka, ale również na nowym kierunku Informatyka. Instytut stał się jedną z trzech jednostek organizacyjnych odpowiedzialnych za studia na kierunku Informatyka. Dzięki, między innymi, mojemu rozeznaniu, został

opracowany pierwszy program studiów na kierunku Informatyka na Wydziale Elektrotechniki i Elektroniki Politechniki Łódzkiej.

Jako dyrektor Instytutu przywiązywałem zawsze wielką wagę do rozwoju samodzielnej kadry naukowej i zachęcałem do prac promocyjnych. Wystarczy odnotować, że podczas mojej kadencji stopnie naukowe doktora habilitowanego uzyskało 6 osób (Maria Dems, Paweł Witzak, Krzysztof Komeza, Adam Pelikant, Ryszard Szczerbanowski, Zbigniew Gmyrek), a tytuł naukowy profesora 1 osoba (Sławomir Wiak).

Jestem zaangażowany w obowiązki wykraczające poza macierzystą Uczelnię. Obejmowały one i obejmują jeszcze:

- Członkostwo w Komitecie Elektrotechniki Polskiej Akademii Nauk od 1990 r.
- Przewodnictwo Komitetu Elektrotechniki od 2003 r.(druga kadencja)
- Przewodnictwo Sekcji Maszyn Elektrycznych i Transformatorów Komitetu Elektrotechniki PAN od 1997 r.
- Członkostwo w Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów przy Premierze Rzeczypospolitej Polskiej od 2000 r.(czwarta kadencja)
- Przewodnictwo Rady Naukowej Instytutu Elektrotechniki w Warszawie od 1999 r.(trzecia kadencja)
- Członkostwo Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej (1998-1992 i 1996-2005).
- Członkostwo Honorowe Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej
- Kierownictwo Sekcji C4 Projektów Celowych Komitetu Badań Naukowych 2001-2004
- Przewodnictwo Komitetu Naukowego Międzynarodowych Sympozjów Maszyn Elektrycznych SME od 1999 r.
- Członkostwo Łódzkiego Towarzystwa Naukowego od 1992 r.

Jestem także członkiem Komitetów Naukowych stałych Konferencji Międzynarodowych: International Symposium on Electromagnetic Fields in Electrical Engineering i pierwszym Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego w 1985 r. (idea powstała w Rydzynie w 1983 r. w zespole: prof. J. Turowski, T. Śliwiński, K. Zakrzewski), Electromagnetic Phenomena in Nonlinear Circuits EPNC, Unconventional Electromagnetic and Electromechanical Systems UEES, Vibrations and Acoustics in Electric Machinery.

Na forum międzynarodowym, udzielam się w Radzie Redakcyjnej International Journal for Computation and Mathematics in Electrical Engineering and Electronics COMPEL, jestem stałym recenzentem IEE Electronic Letters, IEEE Transaction on Industrial Electronics, konferencji COMPUMAG, CEEFC., ICEM W kraju należę do Rady Programowej czasopisma Komitetu Elektrotechniki PAN "Archives of Electrical Engineering".

Za wieloletnią pracę zawodową zostałem uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi (1980), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1989), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2007), Odznaką Zasłużonego dla Politechniki Łódzkiej (1994), Odznaką Zasłużonego dla Politechniki Śląskiej (2007), Medalami 35-lecia, 50-lecia i 60-lecia Politechniki Łódzkiej, Srebrną Odznaką Honorową SEP (2007), Medalem 60-lecia Oddziału Łódzkiego SEP (1979), Medalem im. Prof. Stanisława Fryze (SEP, 2008), Medalem im. Michała Doliwo-Dobrowolskiego (SEP, 2009), Medalem im. Józefa Węglarza (SEP, 2009), Medalem im. Eugeniusza Jezińskiego (SEP, 2010) oraz Medalem Alessandro Volty Uniwersytetu w Pawii (1999) za współpracę z tą uczelnią. Otrzymałem również Medal XXX-lecia NSZZ Solidarność (Region Ziemi Łódzkiej, 2010). Byłem także wielokrotnie nagradzany przez Rektora Politechniki Łódzkiej za działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną.

Na koniec wspomnę, że byłem czterokrotnie wysuwany, jako kandydat na członka korespondenta Polskiej Akademii Nauk (1998, 2002, 2004, 2007) przez macierzystą Radę Wydziału i kilku członków Akademii, przy dodatkowym poparciu innych Rad Wydziału, a przede wszystkim przy zdecydowanej rekomendacji Komitetu Elektrotechniki PAN. Mimo, że powyższe starania nie zostały zakończone pozytywnie, powyższe fakty odebrałem z wdzięcznością jako wysokie wyróżnienie i poparcie ze strony środowiska elektrotechników polskich.

Moja sytuacja rodzinna przedstawia się następująco. Ożeniłem się w 1964 r., poznawszy przyszłą żonę poza Łodzią, w okresie badań napędów zwałowiska zewnętrznego w kopalni odkrywkowej węgla brunatnego Adamów w pobliżu miasta Turku, prowadzonych przez Katedrę Maszyn Elektrycznych i Transformatorów,

w której pracowałem. Badania i ekspertyzy pod kierunkiem prof. Tadeusza Kotera i profesora Bohdana Narolskiego wykonywałem razem z przyjacielem Tadeuszem Janowskim (późniejszym profesorem Politechniki Lubelskiej) w latach 1962-1963.

Żona Teresa (z domu Maciaszek, ur. w 1940 r.), która jest z wykształcenia lekarzem stomatologii, była koleżanką T. Janowskiego z okresu studiów ukończonych w Łodzi.

Mamy jednego syna Krzysztofa (ur. w 1965 r.), który jest neurochirurgiem dziecięcym, doktorem habilitowanym nauk medycznych, profesorem zatrudnionym w Instytucie Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. Synowa Magdalena, z wykształcenia lekarz medycyny, po habilitacji, jest pracownikiem Zakładu Patologii Molekularnej i Neuropatologii Katedry Onkologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Mamy trzech wnuków: Stanisława (ur. w 1997 r.), Jakuba (ur. w 1999 r.) i Mikołaja (ur., w 2003 r.), którzy swoim wzrastaniem sprawiają prawdziwą radość całej rodzinie.

Wieloletnia działalność zawodowa odbiła się na moim zdrowiu. We wrześniu 1991 r. przebyłem zawał mięśnia sercowego, zakończony pomyślnie angioplastyką i rehabilitacją, natomiast w styczniu 2006 r. przebyłem poważną operację serca, polegającą na wszczepieniu kilku pomostów w naczyniach wieńcowych. Mimo tych przypadłości, pracuję jeszcze w Politechnice Łódzkiej na 1/3 etatu., starając się nie tracić łączności ze środowiskiem akademickim, w którym spędziłem pół wieku swojego życia.

Łódź, dnia 11 stycznia 2011 r.

Galeria zdjęć Autora wspomnień



Foto. 1 Autor z rodzicami w lecie 1939 r.



Foto. 2 Koledzy z klasy maturalnej XI b (XV Gimnazjum i Liceum w Łodzi, wiosna 1954 r.)
Na pierwszym planie od lewej: Ireneusz Wojciechowski, Kazimierz Zakrzewski, Aleksander Dawidowicz,
Jerzy Szczygielski, Zbigniew Bagiński. Drugi plan od lewej: Zygmunt Jałocha, Tadeusz Zwierzchowski,
Jerzy Sobolewski, Lech Urbaniak, Jan Płocienniczak, Janusz Mikołajewicz



Foto 3. W Paryżu nad Sekwaną z Markiem Dzikowskim – październik 1959 r.



Foto. 4 Pracownicy Katedry Maszyn Elektrycznych i Transformatorów Politechniki Łódzkiej w 1960 r. Od lewej: Maciej Kozłowski, Mirosław Dąbrowski, Jan Skwarna (niewidoczny), Tadeusz Latocha, Janusz Turowski, Zygmunt Rydzewski, prof. Eugeniusz Jezierski, Alicja Kozłowska, Jerzy Kulikowski, Danuta Kulikowska, Jacek Lasociński, Kazimierz Zakrzewski, Witold Lubowski, Tadeusz Koter, Maria Bauer, Kazimierz Cwiek.



Foto. 5. Spotkanie z Janem Pawłem II w Auli Pawła VI w Rzymie (kwiecień 1995 r.). W głębi od lewej: Arcybiskup Janusz Bolonek, biskup Jan Kulik.



Foto 6. Otwarcie Konferencji „Vibrations and Acoustic Noise of Electric Machinery” w Łodzi (czerwiec 2000 r.). Z lewej prof. Jean Francois Brudny (Uniwersytet d’Artois w Bethune Francja), z prawej prof. Michał Jabłoński z córką prof. Ewą Napieralską-Juszczak z Uniwersytetu w Bethune.



Foto. 7 Wykład inauguracyjny podczas XLI Sympozjum Maszyn Elektrycznych SME 2005 w Jarnołtówku (czerwiec 2005 r.)

IMPREZY NAUKOWE

XV Jubileuszowe Sympozjum „Podstawowe Problemy Energoelektroniki, Elektromechaniki i Mechatroniki” PPEEm – 11-13 grudzień 2012.

Tradycyjnie już grudniową porą (11-13 grudnia 2012) odbyło się XV Jubileuszowe Sympozjum „Podstawowe Problemy Energoelektroniki, Elektromechaniki i Mechatroniki” PPEEm. Sympozjum to słynie z szerokiej i interdyscyplinarnej tematyki i gromadzi reprezentantów wszystkich środowisk akademickich w Polsce, ale również – przedstawiciele instytucji naukowo-badawczych i firm przemysłowych, wśród których znalazły się: Instytut Technik Innowacyjnych EMAG, reprezentowany przez dyrektora dr Piotra Wojtasa oraz firma TESPOL i Instytut Tele-Radiotechniczny. W tym roku okazja do spotkania i naukowych prezentacji była podwójna, albowiem w program XV Jubileuszowego Sympozjum wpisały się obchody XV-lecia nauczania mechatroniki na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej.

Bogata i zróżnicowana tematyka Sympozjum obejmowała następujące zagadnienia:

- Maszyny elektryczne, Napęd elektryczny, Manipulatory
- Zagadnienia teoretyczne i ogólne, Matematyka stosowana,
- Energetyka odnawialna, Pojazdy ekologiczne, Energy harvesting, Systemy mechatroniczne i prosumenckie,
- Zagadnienia metrologiczne, Nawigacja, Dydaktyka w inżynierii.

Zaprezentowano prawie 50 referatów, które wzbudziły ciekawą dyskusję i żywą wymianę myśli, mającej czasami charakter uzupełnienia wiedzy, a kiedy indziej – inspiracji do pogłębienia problematyki i wyjaśnienia rodzących się znaków zapytania. Słowa uznania za tak interesujący przebieg obrad należą się przewodniczącym sesji, wśród których było wiele znakomitości świata nauki. Z dużym zainteresowaniem przyjęto wykłady plenarne, wygłoszone przez: profesora Wojciecha Mitkowskiego (Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Wydział Katedra Automatyki i Inżynierii Biomedycznej) oraz dyrektora Instytutu Mikromechaniki i Fotoniki dr Macieja Bodnickiego (Politechnika Warszawska, Wydział Mechatroniki).

Referaty zostały opublikowane w materiałach konferencyjnych, mających charakter zwartej monografii (ISBN 978-83-935427-1-0), jak też dodatkowo zamieszczone na CD-Romie (uzupełnionym o fotoreportaż, dokumentujący najistotniejsze wydarzenia).

To, że Sympozjum PPEEm po raz pierwszy odbywało się nie w Beskidach, ale na Politechnice Śląskiej, pozwoliło na uatrakcyjnienie programu konferencji. Przede wszystkim – uczestnicy otrzymali możliwość zapoznania się z laboratoriami badawczymi i dydaktycznymi w wybranych przez siebie instytucjach i katedrach Wydziału Elektrycznego. Były to mini-seminaria naukowe, albowiem w przyjęciu gości i prezentacjach uczestniczyli dyrektorzy i kierownicy jednostek, kadra profesorska, ale również – młodzi badacze.

Szczególne znaczenie miała wizyta uczestników Sympozjum w Katedrze Mechatroniki, ukierunkowana na podsumowanie 15-letnich doświadczeń w realizacji procesu dydaktycznego z zakresu mechatroniki (w ramach kierunków kształcenia: Elektrotechnika, Elektronika i Telekomunikacja oraz Mechatronika) oraz prezentację działalności badawczej na nowym polu naukowym, charakteryzującym się interdyscyplinarnością i złożonością projektowanych i konstruowanych systemów. Pracownicy Katedry Mechatroniki z dumą oprowadzali po laboratoriach badawczych, prezentując swoje prace habilitacyjne, prace doktorskie oraz prototypy, zrealizowane na zlecenie firm zagranicznych i krajowych, wśród których znalazły się: hybrydowa pneumatyczno-elektromagnetyczna wyrzutnia pocisków, silnik obrotowo-liniowy, współpracujący z hamulcem magnetoreologicznym o 2 stopniach swobody, zmodyfikowana i unowocześniona wersja układu napędowego stacji dysków twardych, sprzęgło magnetoreologiczne o płynnie nastawianym współczynniku mechanicznego sprzężenia (poślizgu), wstrząsarki elektromagnetyczne różnych generacji, niekonwencjonalne rozwiązania konstrukcyjne robotów mobilnych i stacjonarnych (wspomaganych źródłami fotowoltanicznymi) oraz zrobotyzowane gniazda robocze z systemami wizyjnymi. Z okazji 15-lecia istnienia mechatroniki napłynęło do Katedry Mechatroniki wiele gratulacji i życzeń ze współpracujących ośrodków akademickich w Polsce i za granicą. Miło zabrzmiały słowa listu Pani Dziekan Wydziału Mechatroniki Politechniki Warszawskiej Prof. dr hab. Natalii Golnik: *„W imieniu Społeczności Akademickiej Wydziału Mechatroniki Politechniki Warszawskiej i swoim własnym serdecznie gratuluję jubileuszu 15-lecia*

Mechatroniki na Wydziale Elektrycznym. Godnym podkreślenia jest wkład, jaki Pan i Pańscy współpracownicy wnosicie w rozwój mechatroniki oraz społeczności mechatroników”. Prezydent Bochum University of Applied Sciences profesor Martin Sternberg, Dziekan Wydziału Elektrycznego i Informatyki tejże Uczelni profesor Rolf Biesenbach oraz Honorowy Prezydent International Network on Research and Education in Mechatronics REM profesor Reiner Dudziak skierowali słowa:

On the occasion of the „Days of Mechatronics”, we would like to take to opportunity to congratulate you on the 15-th anniversary of Mechatronics at the Faculty of Electrical Engineering at Silesian University of Technology and on all the remarkable proceedings, improvements and results in research and teaching you have achieved in the past 15 years”.



Dyskusje naukowe przy stanowiskach badawczych Wydziału Elektrycznego.



Spotkanie podsumowujące Jubileusz Sympozjum PPEEm i Seminarium BSE z udziałem Ks. Arcybiskupa dr Damiana Zimonia.



Koncert muzyczny i poetycki w Klubie Pracowników Politechniki Śląskiej – prowadzi prof. Krzysztof Kluszczyński.



Sympozjum PPEEm towarzyszyły obchody 15-lecia nauczania mechatroniki na Wydziale Elektrycznym

Sympozja PPEEm słyną również z ciekawego programu kulturalno-krajoznawczego, pozwalającego poszerzyć i pogłębić wiedzę humanistyczną oraz za spotkań z osobowościami świata sztuki. Tym razem był to wspólny wyjazd do Archikatedry Katowickiej p.w. Chrystusa Króla, gdzie goście wysłuchali koncertu organowego (w wykonaniu wybitnego wirtuoza profesora Juliana Gembalskiego), zatytułowanego: „Trzy kolory: Biały, Zielony, Czerwony”. Trzem kolorom odpowiadały 3 (zróżnicowane formą, strukturą harmoniczną-melodyczną i tonacją) poruszające improwizacje, nawiązujące nastrojem do 3 kluczowych pojęć w życiu duchowym każdego człowieka: wiary, nadziei i miłości. Koncertowi towarzyszyła prezentacja szerokich możliwości świetlnych oraz niezwykła gra światła na kryształowym sklepieniu archikatedry. Domknięciem tego wydarzenia muzycznego był wykład profesora Juliana Gembalskiego „Organy jako system mechatroniczny”, wygłoszony na

chórze przy pulpicie słynnych organów mistrza Gregor'a Hradetzky'ego z Krems (Austria). Po wnętrzu Archikatedry z wielkim znawstwem śląskiej historii i architektury oprowadził gości Ksiądz Proboszcz prałat dr Stanisław Puchała, zapoznając zwiedzających z rozlicznymi jej tajemnicami (Kryptą Biskupów Śląskich, podziemnym Kościołem Akademickim i Kaplicą Dwóch Papieży).

Późnym wieczorem uczestnicy Sympozjum wzięli udział we Mszy świętej, odprawionej przez Arcybiskupa-Seniora Ks. dr Damiana Zimonia, ofiarowanej pamięci zmarłych uczestników Sympozjum PPEEm, organizowanego nieprzerwalnie od 1981 roku (wpierw przez Oddział Gliwicki PTETiS, a następnie już wspólnie z Wydziałem Elektrycznym Politechniki Śląskiej, Katedrą Mechatroniki i Centrum Edukacji w Mechatronice). W sali konferencyjnej Archikatedry Katowickiej dokonano podsumowania dorobku naukowego i 15-tu edycji Sympozjum PPEEm oraz 25-letniej historii Beskidzkich Seminariów Elektryków BSE, które po latach dały początek Międzynarodowym Warsztatom Doktoranckim OWD. Niezwykle wzruszający i ciepły przebieg miało spotkanie uczestników z Ks. Arcybiskupem dr Damianem Zimonem i Ks. Prałatem dr Stanisławem Puchałą, którzy trzykrotnie (w latach: 1988, 1997 i 2000 r.) zaszczytli swoją obecnością Seminarium BSE, dodając do toczonych dysput naukowych nowy wymiar – dbałość o wysoką etykę zawodu inżyniera i badacza. Te – z wielkim sentymentem wspominane Seminarium – zyskało nazwę „University of Pietraszonka”, albowiem przez kilka lat odbywało się w Chatce Studenckiej Akademickiego Klubu Turystycznego „WATRA” w maleńkim góralskim przysiółku Pietraszonka, malowniczo położonym na stokach Baraniej Góry.

Dorobek Sympozjum PPEEm oraz Seminarium BSE jest trwale udokumentowany obszernymi relacjami i sprawozdaniami w: Biuletynie Pol. Śląskiej (dawniej „Z życia Politechniki Śląskiej”), Przeglądzie Elektrotechnicznym, Wiadomościach Elektrotechnicznych i Śląskich Wiadomościach Elektrycznych, Rocznikach PTETiS (dawniej Biuletynie PTETiS) oraz Biuletynie Maszyn Elektrycznych i Transformatorów Komitetu Elektrotechniki PAN. O znaczącej pozycji Sympozjum PPEEm i jego ważnym integrującym znaczeniu dla ogólnopolskiego środowiska „maszynowców”, „napędowców”, automatyków i mechatroników świadczy patronat Komitetu Elektrotechniki PAN (a w początkach istnienia Sympozjum – patronat Sekcji Napędu Elektrycznego i Energoelektroniki PAN). Uznanie za nienaganny przebieg Sympozjum pod względem organizacyjnym należą się dr inż. Marcinowi Szczygłowi (przew. Komitetu Organizacyjnego) oraz pracownikom Katedry Mechatroniki: lic. Darii Wojtasz, dr inż. Pawłowi Kielanowi, dr inż. Jarosławowi Dominowi, mgr inż. Romanowi Kroczkowi, mgr inż. Wojciechowi Kołtonowi i technikowi Jerzemu Wyciskowi.

Opracował: prof. Krzysztof Kluszczyński

Uroczysta Sesja poświęcona pamięci Profesora Tadeusza Zagajewskiego Patrona Roku 2012 „w 100-rocznicę Jego urodzin”

W dniu 12 grudnia 2012 r. na Wydziale Automatyki, Elektroniki i Informatyki Politechniki Śląskiej odbyła się uroczysta sesja poświęcona 100-rocznicy urodzin prof. Tadeusza Zagajewskiego - pioniera elektroniki przemysłowej w Polsce. Sesja była zwieńczeniem obchodów Roku profesora Tadeusza Zagajewskiego, ogłoszonego przez Polskie Towarzystwo Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej (PTETiS), a patronował jej JM Rektor Politechniki Śląskiej prof. dr hab. inż. Andrzej Karbownik.

Komitet obchodów tworzyły osoby, reprezentujące różne Wydziały i Instytuty Politechniki Śląskiej, Polską Akademię Nauk oraz towarzystwa naukowe i stowarzyszenia, które włączyły się w organizację uroczystości:

prof. Jerzy Barglik, prezes Zarządu Głównego SEP
doc. Adam Błaszowski, Instytut Elektroniki Pol. Śl.
doc. Władysław Ciężyński, Instytut Elektroniki Pol. Śl.
prof. Adam Czornik, dziekan Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki Pol. Śl.
prof. Kazimierz Gierlotka, SEP
prof. Jerzy Hickiewicz, PTETiS/SEP
prof. Edward Hrynkiewicz, dyrektor Instytutu Elektroniki Pol. Śl. (przewodn. Komitetu)
prof. Jerzy Klamka, prezes Oddziału Katowickiego PAN
prof. Krzysztof Kluszczyński, przewodniczący Zarządu Głównego PTETiS

prof. Marian Pasko, przewodniczący Oddziału Gliwicko-Opolskiego PTETiS
prof. Paweł Sowa, dziekan Wydziału Elektrycznego Pol. Śl.

Na pierwszym posiedzeniu komitetu obchodów odpowiedzialność za organizację uroczystości przyjęli: prof. Edward Hryniewicz (uroczysta Sesja w Auli Wydz. AEiI) oraz prof. Krzysztof Kluszczyński (program artystyczny w Klubie Pracowników Politechniki Śląskiej).

Wśród licznie zgromadzonych gości, przybyłych na Wydział Automatyki, Elektroniki i Informatyki w dniu 12 grudnia 2012, były Władze Dziekańskie Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki oraz Wydziału Elektrycznego Politechniki Śląskiej, Prorektorzy, Dziekani i Prodziekani Wydziałów Elektrotechniki, Elektroniki, Automatyki i Elektroniki wielu uczelni technicznych w Polsce, członkowie Polskiej Akademii Nauk, delegacje wszystkich Oddziałów PTETiS, wielu członków SEP, przedstawiciele śląskiego przemysłu oraz oczywiście pracownicy Wydziałów: AEiI i Elektrycznego. W uroczystości wzięli również udział członkowie rodziny profesora Tadeusza Zagajewskiego, wśród nich córka Ewa Fabrycy i syn Adam Zagajewski, jak też dawni współpracownicy i wychowankowie Profesora.

Wszyscy Goście otrzymali okolicznościową broszurę (wydaną z okazji obchodów przez Instytut Elektroniki Pol. Śl.), do której teksty opisujące życie i działalność Profesora dostarczyli: pisarz i poeta Adam Zagajewski – syn Profesora, doc. Adam Błaszowski, doc. Władysław Ciężyński, dyr. Stefan Gajda z Oddziału PAN w Katowicach, prof. Kazimierz Gierlotka, prof. Krzysztof Kluszczyński i Prof. Marian Pasko. W broszurze zawarto też fragment książki prof. Stanisława Malzachera pt. „W moich oczach – 45 lat z prof. Tadeuszem Zagajewskim” oraz słowo wstępne prof. Edwarda Hryniewicza.

Zgromadzonych Gości powitał dziekan Wydziału Automatyki, Elektroniki i Automatyki prof. dr hab. inż. Adam Czornik. Jako pierwszy głos zabrał wychowanek i wieloletni współpracownik Profesora - doc. Adam Błaszowski, który przedstawił drogę życiową profesora Tadeusza Zagajewskiego. Prezentacji towarzyszył wzruszający film, zrealizowany przez dziennikarkę Telewizji Katowice, zawierający wywiad z profesorem Tadeuszem Zagajewskim oraz ciepłe wypowiedzi ówczesnego Rektora Politechniki Śląskiej prof. Bolesława Pochopienia i Prorektora prof. Jana Chojcana.

Następnie profesorowie: Zdzisław Filus i Edward Hryniewicz omówili prace Profesora z zakresu układów analogowych i cyfrowych. Prezes Oddziału Katowickiego PAN prof. Jerzy Klamka przedstawił działalność Profesora jako członka rzeczywistego PAN oraz współorganizatora i prezesa Oddziału Katowickiego PAN. Prof. Kazimierz Gierlotka skupił uwagę na osobie profesora Tadeusza Zagajewskiego jako aktywnego członka Seniora SEP, a prof. Krzysztof Kluszczyński przedstawił sylwetkę Profesora jako współzałożyciela oraz Przewodniczącego Oddziału Gliwickiego, a następnie Zarządu Głównego PTETiS. Warto podkreślić, że okolicznościowe adresy nadesłali Prezes PAN prof. Jerzy Kleiberg oraz Dziekan Wydziału IV PAN prof. Marian Piotr Kaźmierkowski.

Po zakończeniu sesji w holu Wydziału AEiI miało miejsce odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej Profesorowi Zagajewskiemu. Odsłonięcia dokonali wspólnie: dziekan prof. Adam Czornik i syn Profesora Adam Zagajewski. Profesor Adam Czornik w swoim wystąpieniu wskazał na działalność profesora Zagajewskiego jako jednego z współtwórców Wydziału i pierwszego dziekana oraz podkreślił zalety umysłu i charakteru Profesora.

Adam Zagajewski podziękował za podtrzymywanie pamięci o Osobie i osiągnięciach Ojca oraz w ciepłych słowach mówił o Jego innych jeszcze zainteresowaniach w ostatnich latach życia.

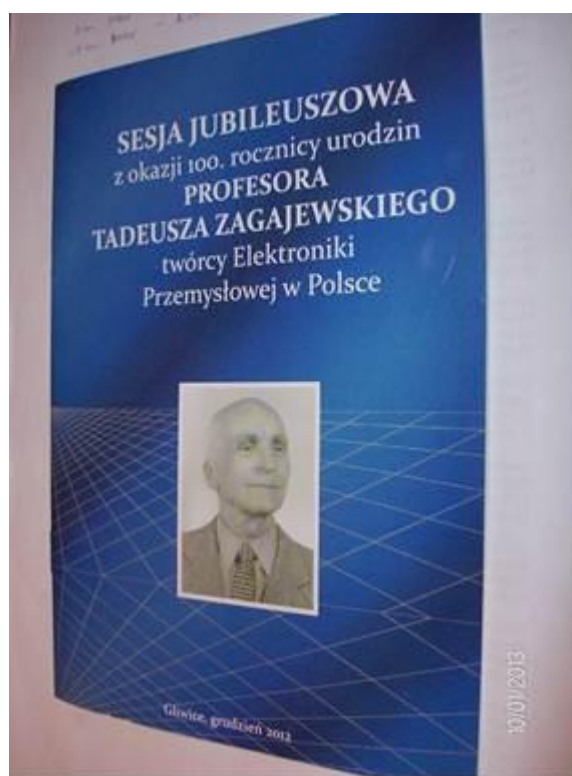
Po ceremonii odsłonięcia tablicy pamiątkowej oraz wspólnie spożytym poczęstunku uczestnicy udali się do Klubu Pracowników Politechniki Śląskiej, gdzie zaplanowano kolejną - artystyczną część uroczystości. Chwile oczekiwania na jej rozpoczęcie umiliła wystawa akwarel autorstwa emerytowanego pracownika Wydziału Architektury dra inż. Mariana Bietkowskiego. Jego mistrzowskie dzieła odznaczają się wielką wrażliwością na piękno polskiego krajobrazu oraz niezwykle subtelnym kolorytem, który można podziwiać, zarówno w przepięknych nadmorskich i mazurskich pejzażach, jak też w studiach kwiatów.

Pierwszą częścią „artystycznego maratonu”, dedykowanego pamięci profesora Tadeusza Zagajewskiego, wypełnił koncert wokalny i fortepianowy w wykonaniu profesorów Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach: Elżbiety Grodzkiej-Łopuszyńskiej (sopran) oraz Juliana Gembalskiego (fortepian). W programie znalazły się utwory kompozytorów muzyki klasycznej

i romantycznej: Wolfganga Amadeusza Mozarta, Vincenzo Belliniego, Roberta Schumanna, Fryderyka Chopina i Antonina Dvoraka, ale szczególne wrażenie wywarły na słuchaczach improwizacje fortepianowe profesora Juliana Gembalskiego, inspirowane polskimi kolędami. Oczywiście, znalazła się wśród nich również ulubiona kolęda profesora Tadeusza Zagajewskiego „Lulajże Jezuniu”. Rzęsiste oklaski zebrała także solistka profesor Elżbieta Grodzka-Łopuszyńska, która urzekła słuchaczy niezwykle ciepłym głosem oraz subtelnym talentem aktorskim. Ukoronowaniem koncertu stała się wokalnie-fortepianowa kompozycja, przygotowana do wzruszającego wiersza Adama Zagajewskiego „Lekcja Fortepianu”, przywołująca atmosferę starego lwowskiego salonu z ormiańskimi kobiercami na ścianach i ogromnym czarnym fortepianem na jego środku. Niezwykłe pomysły artystyczne, towarzyszące improwizacji, wywołały na sali burzę oklasków. Ten – tak pięknie oprawiony muzycznie – wiersz był wstępem do drugiej części: autorskiego wieczoru Adama Zagajewskiego. W głębokiej ciszy i skupieniu wysłuchano wierszy, pochodzących z różnych okresów twórczości, w których często-kroć pojawiała się postać Ojca, jak też innych jeszcze zasłużonych wykładowców Politechniki Śląskiej oraz wspomnienia odległych zdarzeń z czasów dzieciństwa, spędzonego przez Poetę we Lwowie i Gliwicach.



Tablica pamiątkowa, dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Zagajewskiemu



Okładka okolicznościowej broszury



Podczas uroczystości w Klubie Pracowników Politechniki Śląskiej (siedzą: córka Ewa Fabrycy, członek rodziny; stoją: Adam Zagajewski, Tadeusz Siara i Krzysztof Kluszczyński.



Wieczór autorski Adama Zagajewskiego - syna Profesora

Nastrój zadumy i rozmyślania potęgowały świece, rozświetlające swym blaskiem przepiękną grafikę „Wspomnienie” autorstwa Tadeusza Siary, na której artysta umieścił strzeliste wieże lwowskich kościołów oraz strofy wierszy Adama Zagajewskiego, poświęcone Ojcu („Nie myślał o estetyce” oraz „Teraz, kiedy straciłeś pamięć”). Pod obrazem złożono czerwoną różę, przypominającą szlachetne zachowanie Profesora podczas wydarzeń marcowych 1968 roku i niezwykle gest wdzięczności demonstrujących studentów: stos czerwonych róż złożony na progu Jego gabinetu. Miły i wzruszający charakter miało zakończenie wieczoru poetyckiego: obecny na sali „Mistrz dłuta” Tadeusz Siara złożył na ręce „Mistrza słowa” akwafortę „Wspomnienie” z widniejącym na marginesie grafiki numerem 1.

Trzecią część programu wypełniła barwna opowieść wiceprezesa Instytutu Lwowskiego mgr praw Bogdana Kasprowicza, zatytułowana „Lwów w czasach Tadeusza Zagajewskiego”, przeplatana licznymi recytacjami, wierszami, kupletami i zabawnymi anegdotami. Wieczoru dopełniły stare fotografie, pochodzące z rodzinnego archiwum Rodziny Zagajewskich (wśród nich zdjęcie dawnego domu Rodziny Zagajewskich), zaprezentowane zebranych przez Profesora Jerzego Hickiewicza (jednego z biografów Profesora) oraz córkę Profesora – Ewę. Prawie 5-godzinny blok artystyczny, poprowadzony i spięty w jedną całość przez profesora Krzysztofa Kluszczyńskiego – przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej, dobiegł końca w późnych godzinach wieczornych i stał się ostatnim doniosłym akcentem ogólnopolskich obchodów 100-lecia urodzin Profesora Tadeusza Zagajewskiego – Patrona Roku 2012 w PTETiS.

Opracowali: prof. Krzysztof Kluszczyński, prof. Edward Hrynkiewicz